Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny".** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni. Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 31. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 7 lutego 1935 r. | Rok XXIX.

Dozbrojenie Niemiec i sojusz angielsko-francuski

Rozmowy Flandina i Lavala w Londynie okazały się wielkim krokiem w polityce europejskiej. Ich doniosłość na rozmaitych polach jest wprost olbrzymia.

Jak słusznie twierdzą „Times", faktycznie **nie osiągnięto porozumienia.** Wysunięta konwencja jest tylko **wspólną propozycją angielsko-francuską** i dlatego „Times" uważają, że dalsze rokowania będą prowadzone w formie konferencji okrągłego stołu podobnie jak swego czasu rokowania locarneńskie. Ale temat tej konferencji przesądza pośrednio wyniki. Cóż z tego, że projektodawcy anglo-frucuscy pragną uzależnić niemieckie dozbrojenie od powrotu Niemiec do Genewy, od wspólnej pracy nad konwencją ograniczającą zbrojenia, od przystąpienia do paktu wschodniego i od przyjęcia układów rzymskich, jeśli **Niemcom otwiera to furtkę do oświadczenia, że na wszystko się godzą, ale dozbrojenie chcą mieć naprzód!!**

Francuski sprzeciw przeciw dozbrajaniu Niemiec, wyrażony raptem przed 9 miesiącami przez śp. Barthou w nocie z 17 kwietnia 1934 r. został zupełnie przekreślony. Prawo Niemiec do „Gleichberechtigung" mimo wszystkich „ale" zostało już przyznane. „Diplomatisch-Politische Korespondenz" oświadczają więc na marginesie rozmów londyńskich, że **„Fundamenty wersalskie postanowień zbrojeniowych zostały tam faktycznie złamane"**, a „Berliner Tageblatt" dodaje, że narazie aktualna jest nie kwestja, czy Niemcy przyjmą umowę angielsko-francuską, **lecz czy chcą wziąć udział w rokowaniach z mocarstwami!**

„L'Oeuvre", omawiając te same zagadnienia, pociesza się, że jeśli Niemcy w jakiś sposób będą sabotować projektowaną umowę, część piąta Traktatu Wersalskiego o ograniczeniu zbrojeń będzie istnieć w dalszym ciągu i dla Francji pozostanie, jako czysty zysk ponadto konwencja lotnicza z Anglją, ustanawiająca wspólną akcję sił powietrznych Francji i Anglji na wypadek napaści strony trzeciej. Ale i tutaj jest haczyk Do tej konwencji lotniczej protokół konferencji londyńskiej zaprasza Niemcy, stając tem samem na stanowisku, **że Rzesza będzie posiadała własne siły powietrzne, które przecież jej Traktat Wersalski odebrał!!!**

Nie odbiegniemy więc od prawdy, jeżeli dojdziemy do przekonania, że w Londynie wprawdzie nie dokonano jeszcze pogrzebu pierwszej klasy dla piątej części Traktatu Wersalskiego, ale już rozdzielono role między żałobnikami **i zamówiono orkiestrę, która na instrumentach prasy międzynarodowej odegra marsz żałobny.**

Biorąc rzecz czysto z praktycznego punktu widzenia, nie mogło się stać inaczej. Jest faktem oczywistym, że Niemcy się zbroją. Przeszkodzić można im tylko wojną prewencyjną, do której ani Anglja, ani Francja nie ma najmniejszej ochoty. Trzeba się więc pogodzić z istniejącym stanem rzeczy i postarać ugłaskać Niemcy przyznaniem im równości praw **i spętać siecią różnorodnych umów, aby w ...kiyce nie mogły użyć broni przez siebie ukutej.**

Sieć przygotowana dla Niemców jest tak wielka, że pokrywa swym zasięgiem całą Europę, nie mówiąc już o reszcie świata, jeśli wziąć pod uwagę Ligę Narodów, do której Trzeci Reich jest tak usilnie zapraszany. Samodzierżawja Hitlera ma więc przystąpić i do układów rzymskich i do paktu wschodniego i do ogólnego paktu bezpieczeństwa, i do konwencji rozbrojeniowej, i na ostatku do konwencji lotniczej. Jak na jeden raz i na jedno państwo nie jest tego zamało Można się obawiać, że rokowania nad taką ilością konwencyj **mogą się pociągnąć dłużej niż np. powiększenie obecnych efektywów niemieckich o dalsze 100%.., biorąc pod uwagę choćby trudności z chemicznem wypraniem każdej z tych umów z wszelkiego pozytywnego znaczenia!!**

Bardzo realnie przedstawiają się widoki paktu ogólnego, jako w niczem nie zmieniającego istniejących antagoni-

Budżet przed pełnym Sejmem.

Referent budżetu domaga się zmiany polityki fiskalnej.

Opozycja daje sanacji przedwyborczą radę:

Skreślić podatki bieżące — ściągnąć zaległości!

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 5. 2.

Przed porządkiem obrad **marszałek Świtalski** zawiadomił Izbę, iż władze sądowe domagają się wydania posłów: **Wrony i Dziducha** ze Stronnictwa Ludowego. Pos. Wronie zarzuca się **sprzeniewierzenie pieniędzy,** zaś Dziduch pociągany jest **z paragrafu 51 prawa czekowego.**

Następnie dokonany został **rozdział czasu przemówień** dla poszczególnych mówców. Największy klub BBWR. otrzymał kontygent 13 godzin i 50 min., kluby opozycyjne otrzymały jako mniejsze przeważnie od 2 do 1 godziny. Dyskusja szczegółowa nad budżetem trwać będzie do dnia 13 bm., głosowanie nad budżetem odbędzie się dnia 12 bm., zaś trzecie czytanie budżetu i uchwalenie ustawy skarbowej w dn. 14 bm.

Sprawozdanie o ustawie skarbowej i budżecie

wygłosił generalny referent **pos. Miedziński.** Powtórzył on przeważnie to, co powiedział już na komisji budżetowej W dalszym ciągu w jego przemówieniu brzmiała bardzo **wyraźna nuta optymizmu.** W naszem życiu gospodarczem — mówił — musimy się liczyć zawsze z tem, że wszystkie momenty, które na świecie wywołują polepszenie czy też pogorszenie sytuacji, odbijają się u nas **z pewnem opóźnieniem.** Wynika to z naszych specyficznych warunków, m. in. **z działania śruby fiskalnej, z nacisku zaległości. Hamująco działa też pośrednictwo handlowe,** które opóźnia dojście wszelkich objawów poprawy do producenta. Wytwarza się znaczna rozpiętość między cenami hurtowemi a detalicznemi. Specjalnie działają u nas opóźniające **komplikacje w zakresie zbytu produktów hodowlanych.** Jeżeli te wszystkie przyczyny sprawiły, że w roku bieżącym nie widzimy jeszcze żadnej poprawy w życiu gospodarczem naszej wsi, to jednak pozwalam sobie twierdzić, że jest niemal koniecznością, iż ta **poprawa nastąpi i to już w niedalekiej przyszłości.** (Daj Boże — red. „Dzien. Bydg.").

Znacznie złagodził referent swoje wystąpienie wobec **szalejącego w Polsce fiskalizmu, wobec niesłychanych praktyk egzekutorów podatkowych** itp., jak również **w sprawie konieczności jak najszybszego przeprowadzenia reformy podatkowej.** Powiedział on tylko tyle: „Podkreślano na komisji

konieczność szybkiej reformy w dziedzinie techniki fiskalnej.

Podzielam wątpliwości, czy obecna sytuacja nadaje się do zasadniczej reformy na odcinku podatkowym, jednak uważam, że tam, **gdzie płatnik wskutek kryzysu zmienił swą zdolność płatniczą, rząd musi w każdym swym kroku kierować się nie mechaniką,** nie automatycznem rozszerzaniem wymiaru na podstawach przedkryzysowych, lecz **w każdym wypadku uwzględniać zmiany, jakie zaszły w położeniu płatników.**

Jeżeli chodzi o reformę w tej dziedzinie, to uważam za konieczne **uproszczenie procedury** podatkowej w ten sposób, aby podatnik zgóry wiedział, kiedy i co ma płacić (oklaski).

W dalszym ciągu referent wypowiada się za **nową pożyczką wewnętrzną,** gdy mówi: „Wskazaliśmy na **konieczność ostrożnego operowania podatkami,** a branie raczej pod uwagę operacji natury finansowej. Przewiduje to ustawa skarbowa. Mamy w budżecie dużą ilość wydatków i to koniecznych, związanych z inwestycjami, które prawidłowo właśnie winny być pokrywane w drodze operacyj kredytowych. Jednoczesny wzrost oszczędności, lokowanie ich w walucie polskiej ze słusznem zaufaniem do gwarancji państwowej, stwarza możliwość sprawiedliwszego rozwiązania trudności, wywołanych przez niedobór budżetowy i konieczność życia państwowego. Uważam za bardzo realne **pokrywanie deficytu w drodze operacyj finansowych, a nie w drodze powiększania obciążeń podatkowych."**

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Strach Stalina przed spiskami.



W ten bardzo obrazowy sposób przedstawia „Dziennik Związkowy", wychodzący w Chicago strach i bezsenne noce dyktatora Sowietów przed coraz to nowemi spiskami przeciw obecnemu ustrojowi państwa.

zmów, czy przyjaźni. Na przeciwnym biegunie należy postawić ewentualną konwencję rozbrojeniową. Z dwuletniej praktyki konferncji międzynarodowej na ten temat wiemy, że w tym zakresie o rezultaty jest chyba najtrudniej. Nie tak łatwo można ocenić szanse przystąpienia Niemiec do umów rzymskich i do paktu wschodniego. Tutaj wchodzą w grę zbyt wielkie interesy, aby Trzecia Rzesza mogła je przetargować z lekkiem sercem za dość platoniczne „Gleichberechtigung".

Przez pakty rzymskie musimy tu rozumieć zagwarantowanie niepodległości Austrji przez Trzeci Reich. Hitler, kładąc podpis pod taką umowę, zaprzeczy przynajmniej czterem piątym swego „Mein Kampf", poświęconego jak wiadomo „Anschlussowi" niemal od pierwszej do ostatniej stronicy. Trudno więc sobie wyobrazić, aby tak łatwo wyrzekł się naczelnej idei swego życia.

Inaczej przedstawia się sprawa paktów wschodnich. Anglji chodzi najwidoczniej o takie ich ukształtowanie, **aby Rosja zanadto nie właziła do Europy** Londyn rozumuje słusznie, że jeśli Francja wciągnie Sowiety do europejskiego koncertu, przesunie tem sympatje polskie na stronę Niemiec i w konsekwencji **przez zadrażnienie na granicy polsko-rosyjskiej może to tylko doprowadzić do nowej wojny europejskiej.** Wychodząc z takiego założenia Anglja woli zapewnić Francji sama bezpieczeństwo przy pomocy sojuszu lotniczego, wywrzeć korzystny dla Francji nacisk w sprawie Austrji a Rosję z jej zainteresowaniami pozostawić tam, gdzie jej miejsce, to jest — w Azji.

Z tego punktu widzenia można przypuszczać, że przyszły pakt wschodni będzie inaczej wyglądał, niż go sobie wymarzył p. Litwinow i że umowy rzymskie z uwagi na realizm i kompromisowość angielską mogą zmienić swój charakter i stać się bardziej dla Niemców łatwostrawne.

W sumie rezultaty rozmów londyńskich są pod każdym względem pozytywne. Owiane angielskiem poczuciem realizmu stanowią punkt zwrotny w kierunku porzucenia zbędnych fikcyj i **przejścia na grunt ujmowania rzeczywistości taką, jaką ona jest, choćby się to różnym marzycielom nie podobało.**

Dla interesów polskich dotychczas rezultaty te są do pewnego stopnia obojętne. Nic się z tego, co jest, nie zmieniło, a jeśli się zmieni, to prawdopodobnie **tylko w kierunku zabezpieczenia pokoju, gdyż taką jest wola Anglji,** a z nią musi się liczyć cała Europa, tembardziej, że Francja i sprzymierzone z nią państwa sekundują tej polityce z całego serca.

St. Strąbski.

Dalsze ofiary lawin.

Wiedeń, 6. 2. (PAT). Lawiny śnieżne w górach Austrji pociągnęły za sobą, oprócz stwierdzonych, jeszcze nowe ofiary. W miejscowości Wald w Stryji **zostało zabite dziecko.** W tyrolskiej miejscowości Zillertal **padł ofiarą lawiny chłopiec wiejski,** a kilka zagród chłopskich uległo zniszczeniu. W tejże miejscowości lawina uszkodziła poważnie elektrownię. W miejscowości Salzkamergut został zasypany tunel kolejowy.

Lawiny niszczą ludzi i dobytek.

Wiedeń, 6. 2. (PAT). Na skutek licznych lawin, jakie spadły w ostatnich dniach w Alpach austrjackich **stwierdzono 6 ofiar w ludziach.** Dwa wypadki śmeirci zaszły na skutek **zasypania dwóch domów wraz z mieszkańcami** w Lessach w prowincji salzburskiej. Szkody, wyrządzone przez zniszczenie torów kolejowych, mostów, tunell, dróg komunikacyjnych, domów i lasów są olbrzymie i sięgają wielu miljonów szylingów.

Straszna powódź w Palestynie

Jerozolima, 6. 2. (PAT). W czasie powodzi, spowodowanej ulewnemi deszczami, w miasteczku Nablus utonęły 8 osoby. Powódź zniszczyła 20 domów. W miejscowości Tulkarem utonęło 13 muzułmanów. Oddziały ratownicze poszukują dalszych ofiar powodzi. Spodziewają się nowych ulewnych deszczów.

Referent budżetu domaga się zmiany polityki fiskalnej.

(Ciąg dalszy.)

Deficyt z pięciu lat — 1 miljard 600 miljonów zł.

Jednym jest bardzo dobrze — inni giną z głodu.

W dyskusji pos. Rybarski (Kl. Nar.) zwrócił uwagę, że po raz piąty sejm obecny uchwala deficytowy budżet i że oficjalna suma tych deficytów łącznie z wycofaniem kapitału obrotowego w monopolu spirytusowym i tytoniowym i szeregiem ukrytych zadłużeń wynosi za ten czas conajmniej 1 miljard 600 miljonów złotych. W każdej dziedzinie gospodarstwa publicznego są znaczne możliwości oszczędnościowe, których należycie się nie wyzyskuje, czy też się nie umie wyzyskać.

Mówca przypomina, że **opozycja już dawno podnosiła kwestję nadmiernego fiskalizmu.** Była mowa i o zaległościach, które dziś przekraczają sumę wpływów. Jeżeli rzeczywiście minister ma szczery zamiar tę sprawę zaległości pozytywnie załatwić, to mógłby **ogłosić amnestję na podatki bieżące i to właśnie przed wyborami, a ściągać zaległości** (brawa). **Byłby to wielki sukces przedwyborczy.**

Wskazując na wielkie rzesze bezrobotnych, mówca krytycznie omawia rzekomą poprawę gospodarczą. Wskazuje na potrzebę nadania wytwórczości polskiej takiego charakteru, by **przy małym kapitale** powiększyć produkcję, a przez to zmniejszyć bezrobocie. Przedewszystkiem **należałoby zwrócić uwagę na rolnictwo,** a mało się w tym kierunku robi. Istnieje u nas **elita gospodarcza, a miljony ludzi pozostają w zapomnieniu.** Mówca przypomina, że w swoim czasie stawiał wniosek, domagający się **ujawnienia rzeczywistych dochodów dyrektorów różnych przedsiębiorstw prywatnych i państwowych** oraz wykazu posad, piastowanych przez poszczególne jednostki. Mówi się o szarym człowieku, a popiera **żydowski kartel drożdżowy.** Słyszałem, ale nie wiem, czy to jest prawda, że powstaje kartel przemysłu, wchodzącego w zakres obrony kraju, w którym mają ze sobą współpracować takie placówki: jedna placówka finansowana przez BGK, jedna placówka żydowska i placówka, związana z Farben-Industrie, a więc z kapitałem niemieckim. Czy jest to prawda, że Hitler, żyd i rząd polski mają iść ze sobą w parze? **(Wrzawa na ławach BB).**

Ciekawe praktyki wyborcze.

Wkońcu mówca przytacza dowody, jak to w okresie wyborczym ministerstwo opieki społecznej poleciło wojewodzie śląskiemu asygnować 650.000 zł niemieckiemu związkowi górniczo-hutniczemu tytułem zwrotu należności za opłaty ubezpieczeniowe. Związek ze swej strony dał na wybory BB. Mówca przytacza to, aby scharakteryzować metody walki politycznej.

Pos. Kleszczyński (BB): Czy pan jest pewny, że pan nie kłamie?

Pos. Stroński: To nie jest okazja do sprostowań, tylko do oddania pieniędzy!

W sprawie **Berezy Kartuskiej** należy dążyć do wyjaśnienia prawdy i mówca wzywa BB, aby się zgodził, by komisja sejmowa przesłuchała nietylko tych, którzy byli w Berezie, ale aby przesłuchano całą administrację w Berezie.

Pos. Kleszczyński: My pana tam poślemy, to pan się dowie, co tam jest.

Następnie przemawiali posłowie Ukraińcy Lewicki i Matczak.

Rzeczywistość przeczy optymizmowi rządu.

Senatorzy zgrzytają zębami, gdy ich nikt nie słyszy.

Imieniem **Ch. Dem. przemawiał poseł Tempka:** „Spotkaliśmy się z zarzutem — powiada on — że w naszej krytyce dopatrywaliśmy się w działaniach rządu jedynie stron ujemnych, nie widząc wielkiej troski, jaką w wielu dziedzinach rząd okazuje. Zarzut ten odpieramy, jako **z gruntu fałszywy.** W krytyce naszej nie jesteśmy odosobnieni, a natchnienie do niej czerpać możemy niemal codzień w prasie sanacyjnej i w prywatnych rozmowach z sanatorami, którzy, gdy ich nikt nie słyszy **zgrzytają zębami.** Nie naszą też jest winą, że **rządy są wyznawcami takiego optymizmu, któremu przeczy rzeczywistość i że nie chcą słuchać ani krytyki swych przeciwników, ani — co dziwniejsze — rad swych przyjaciół.** W działaniach rządu widzimy **duże błędy.** Skarb państwa i budżet znalazł się już w takiej sytuacji, że jeden z wybitnych sanatorów nazywa ten budżet „budżetem głupstwa". **Zdobycze społeczne zdają się przechodzić do przeszłości;** rządy przestały patrzeć na ubezpieczenia społeczne z punktu widzenia dobrodziejstw społecznych, a widzą w nich tylko podstawę **utrzymania armji urzędników.** Nie uważamy tego rządu nawet za silny, bo tkwi on w niewoli biurokracji, która tworzy dla siebie coraz to nowe urzędy i dzieli się pensjami.

Wierzymy w szczerość oświadczenia **p. min. Kościałkowskiego, że władze bezpieczeństwa obowiązane są zwalczać wszelki teror,** z jakiejkolwiek strony by się pojawił. W zupełności podzielamy to stanowisko, ale rzeczywistość mu przeczy Minister Kościałkowski nie wie widocznie, co się dzieje u dołu. Ideały min. Kościałkowskiego **powinny być rozplakatowane we wszystkich urzędach.** Najmniej pretensji mamy do najniższych organów służby bezpieczeństwa, do posterunkowych, a najwięcej pretensji do sfer wyższych, do starostów i wojewodów.

Jutro dalszy ciąg dyskusji.

Pogrzeb, jakiego stolica dawno nie pamięta...

Za trumną śp. Bolesława Limanowskiego szło 40 tysięcy ludzi.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). Dziś odbył się uroczysty pogrzeb **śp. Bolesława Limanowskiego,** senatora Rzeczypospolitej Polskiej, zmarłego **w setnym roku życia.**

Pogrzeb niestrudzonego bojownika o Niepodległość Polski, znanego uczonego i myśliciela odbył się przy tłumnym udziale przedstawicieli licznych organizacyj socjalistycznych i robotniczych wszystkich zawodów oraz szerokich kół społeczeństwa całej stolicy.

Przed domem Związku Zawodowego Kolejarzy, gdzie spoczywała trumna ze zwłokami oraz na ulicach ustawiły się liczne poczty sztandarowe i delegacje szeregu organizacyj robotniczych przybyłych z całego kraju. Również stawiły się licznie delegacje organizacyj **młodzieży robotniczej.**

Trumnę pokrytą sztandarem **organizacji bojowej z 1905 roku** podjęli na barki przyjaciele zmarłego.

Po wyniesieniu trumny przed dom Z Z. K. wygłosił przemówienie **poseł Kwapiński,** w którem podkreślił zasługi Limanowskiego w walce o Niepodległość Polski.

Następnie przemawiał **przewodniczący senatu Czechosłowacji Soukup,** który uczcił zasługi zmarłego na polu pracy politycznej i społecznej. Przesyłając mu ostatnie słowa

pożegnanie w imieniu międzynarodówki

mówca podniósł znaczenie pracy Limanowskiego dla uświadomienia robotników w Czechosłowacji, a przez to samo dla **niepodległości Czechosłowacji.**

Żegnając zmarłego imieniem Senatu Czechosłowacji, p. Soukup wyraził przekonanie, że **Polska i Czechosłowacja pójdą razem w walce o sprawiedliwość, demokrację i pokój.**

Po złożeniu trumny na karawanie, ruszył

wielki kondukt żałobny,

poprzedzany przez setki pocztów sztandarowych, delegacje z wieńcami i orkiestrę kolejarzy.

Za trumną postępowała rodzina zmarłego, **posłowie i senatorowie z wicemarszałkiem senatu Boguckim,** przedstawiciele szeregu organizacyj robotniczych, Związku Strzeleckiego, profesorowie uczelni. Kondukt zamykały tysiączne tłumy.

Kondukt ruszył Aleją 3 Maja, Nowym Światem, Krakowskiem Przedmieściem przez Plac Teatralny, udając się

na cmentarz Powązkowski.

Na cmentarzu oczekiwali przybycia konduktu pogrzebowego **p. premjer Kozłowski, pp. ministrowie, pp. marszałkowie Sejmu i Senatu: Świtalski i Raczkiewicz, podsekretarze stanu, Walery Sławek, gen. Sławoj-Składkowski,** posłowie i senatorowie.

Trumnę przeniesiono do grobu w kwaterze zasłużonych.

Nad trumną zmarłego, po **odprawieniu modłów przez duchowieństwo,** wygłosili przemówienia p. marszałek Senatu Raczkiewicz i prof. dr. Antoniewicz. W imieniu PPS. pożegnał zmarłego p. **Dubois.** Na grobie śp. Bolesława Limanowskiego złożono wiele wieńców.

Poseł Jeszke z Poznania poszedł do Kanossy...

(PAT). Z inicjatywy **prezydjum rady wojewódzkiej BBWR.** odbył się w „Bazarze" w Poznaniu obiad, urządzony w celu **powitania nowego wojewody poznańskiego plk. Maruszewskiego.** W obiedzie tym, prócz p. wojewody, wzięli udział przedstawiciele władz z wicewojewodą Kauckim, pełniący obowiązki dowódcy OK. 7 **plk. Świtalski,** przedstawiciele świata naukowego z rektorem uniwersytetu poznańskiego **dr. Runge** i gronem profesorów, **posłowie i senatorowie BBWR.,** przedstawiciele sfer ziemiańskich z prezydjum ziemstwa **Żychlińskim,** przedstawiciele rzemiosła, kupiectwa i sfer włościańsko-robotniczych.

W czasie obiadu powitał p. wojewodę **prezes Rady Wojewódzkiej BBWR poseł dr. Jeszke, który zapewnił p. wojewodę, że cały obóz prorządowy na terenie Wielkopolski odnosi się do niego z największą życzliwością i złożył mu życzenia owocnej pracy.**

P. wojewoda podziękował za życzliwe i serdeczne przyjęcie, jakie mu zgotowano i zapowiedział, że pracować będzie **nad podniesieniem kulturalnego i materjalnego poziomu ludności województwa,** wyrażając przekonanie, że przez współpracę ludzi dobrej woli będzie miał zadanie ułatwione, a zadaniom tym przyświecać będą **idee Wodza.**

KS. SENATOR BOLT o położeniu rolnictwa na Pomorzu.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała budżet ministerstwa rolnictwa.

W dyskusji sen. ks. Bolt stwierdził, że przemówienia przedstawicieli obozu rządowego, ani w części nie obrazują **prawdziwej katastrofy,** jaka istnieje wśród rolników. Stan jest o wiele gorszy, niż się to naogół mówi, np. **na Pomorzu 80% wielkiej własności nie da się uratować,** z pośród małej znaczną część dałoby się jeszcze ocalić, ale pod warunkiem udzielenia jej rozumnej i bezstronnej pomocy. Niestety **na Pomorzu udziela się kredytu przeważnie pod kątem politycznym,** według wskazówek zgóry tylko ludziom, należącym do sanacji. Wiele tych kredytów przepadło z wielką szkodą dla rolnictwa, skarbu i państwa. **Osadnicy, którzy nabyli osady czy parcele po wysokich cenach, dziś wszyscy są w położeniu bez wyjścia;** dla nich trzeba znaleźć nadzwyczajne środki i pomoc. Największem nieszczęściem dla rolnictwa jest to, że **do życia gospodarczego wprowadzono politykę.**

Mogłyby tu wiele zdziałać **kółka rolnicze,** które powstały w swoim czasie na Pomorzu i którym Pomorze zawdzięcza wzrost kultury rolnej, ale teraz **polityka wdarła się także i do tych instytucyj** tak, ze ich akcja jest paraliżowana przez starostów oraz instruktorów, będących wykonawcami ich poleceń.

Kółka rolnicze **zreorganizowano za pomocą urzędników** wszelkich dykasteryj, policjantów, kolejarzy, listonoszy i t. d. **Starostów** powołano do rady powiatowej P. T. R. Taka współpraca byłaby pożądana, gdyby starostowie **mieli więcej pojęcia o rolnictwie** i nie wprowadzali polityki do tej czysto zawodowo-gospodarczej organizacji. **Muszę stwierdzić** — mówi ks. sen. Bolt — że **żaden starosta na Pomorzu nie ma zmysłu dla spraw rolniczych.** Tylko jeden z nich jest z zawodu rolnikiem, ale bankrutem, a od bankrutów nauk rolnik pomorski nie myśli przyjmować. Prócz tego **prawie wszyscy starostowie pomorscy przyszli z okolic, gdzie rolnictwo znajduje się na bardzo niskim poziomie.** Rolnik na Pomorzu stroni dziś od kółek rolniczych, gdyż włażą tam najróżniejsi, którzy prawią o wszystkiem innem, tylko nie o rolnictwie i nie o doli rolnika. W ostatnim czasie narzucają się kółkom różni kandydaci na wójtów i pisarzy gmin, wprowadzając zamieszanie i spory. **Wprowadzeniem polityki do kółek zahamowano pożyteczną pracę.**

Doszło nawet do tego, że rolnicy, którzy dowożą do W. M. Gdańska jarzyny i inne produkty rolne, **nie mogą otrzymać przepustek,** jeżeli nie dostaną pozwolenia od starosty i nie zapiszą się do BB. Pomijając inne względy, przymus należenia do stronnictwa rządowego nakłada ciężary finansowe na biednego rolnika.

*

Ks. Bolt doręczył p. ministrowi Poniatowskiemu sprawozdanie z wiecu rolników, które należycie oświetla te stosunki wbrew fałszywym doniesieniom niektórych pism partyjnych.

Liberalizm w ortografji polskiej.

Żeka, Gura, Hata...

Tak będziemy pisać wkrótce według nowej ortografji.

Sz, cz, dz — zachowane. — Odrzucony projekt znaków czeskich.

Prace komitetu ortograficznego, powołanego do przeprowadzenia reformy pisowni polskiej, obliczone są na długi okres czasu. Odbędzie się w odstępach kilkumiesięcznych pięć zjazdów, na których poszczególne sekcje będą przedstawiały wyniki swojej pracy. Ostatecznych — przyjętych przez cały komitet — uchwał należy się spodziewać **nie wcześniej, jak za rok.**

Teraz możemy podać ogólne zasady prac nad reformą, przyjęte przez komitet ortograficzny. Postanowiono trzymać się ściśle alfabetu łacińskiego, a więc **odrzucić projekt wprowadzenia znaków czeskich** (č, ř, š) na oznaczenie cz, rz, sz. Uchwalono **nie wprowadzać nowych liter tam,** gdzie alfabet łaciński nie posiada znaku na graficzne oddanie dźwięku, lecz oznaczać ten dźwięk kombinacją liter alfabetu łacińskiego, czyli **zachować obecne sposoby oznaczania dźwięków sz, cz, dz.**

Postanowiono tak dlatego, że wprowadzenie czeskich znaków oddaliłoby nas od zachodnio-europejskiej wspólnoty alfabetu łacińskiego. Podczas obrad komitetu podniesiono, że np. język angielski, posiadający znaczną liczbę swoistych dźwięków, oznacza je kombinacjami liter alfabetu łacińskiego — **bez wprowadzania specjalnych znaków.**

Druga ogólna zasada, przyjęta przez komitet ortograficzny głosi, że należy się starać o możliwie największe zachowanie tradycyjnej pisowni.

Nie wiadomo tylko, jak ta zasada będzie przez członków komitetu interpretowana. Tak np. radykalna reforma, jak **zupełne zniesienie znaków rz, ó, ch,** już była poruszana — bez specjalnie silnego sprzeciwu i będzie jeszcze przedmiotem rozważań. W razie zniesienia rz, ó, ch pisalibyśmy: **żeka, żecz, hud, hata, gura** i t. p. Dążeniem komitetu ortograficznego będzie proste i wyraźne sformułowanie reguł. Prof. Doroszewski, językoznawca warszawski specjalnie podkreślał, że **należy położyć kres liberalizmowi w ortografji,** który pozwalał na istnienie różnych pisowni tego samego wyrazu. Potrzebne jest zdecydowane wskazanie, jak pisać należy, a jak pisać nie wolno.

—::—

Przysposobienie wojskowe we Włoszech.



Młodzież faszystowska, prowadzona przez Wiktora Mussoliniego, najstarszego syna dyktatora, defiluje w Rzymie przed wodzem faszyzmu.

Ojciec św. do dziennikarzy.

Odpowiadając na depeszę dziennikarzy rzymskich, nadesłaną Papieżowi z okazji uroczystości św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy, kardynał Pacelli przesłał telegram treści następującej:

„Ojciec św. cieszy się niezwykle, że uroczystość niebiańskiego Patrona dziennikarzy katolickich odnawia zrozumienie ich wielkiej i dobroczynnej misji i dziękując za hołdy synowskie, przesyła im z serca umacniające błogosławieństwo, o które proszą".

Ludwik Kappeller. (30

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

Helena jest dla niego stracona a on dla niej! Siedzieli naprzeciw siebie godzinami, nie wiedząc co mówić, a zapomnieli o najważniejszem: w sprawie wzajemnego porozumienia.

Wybiegł z ciasnego pokoju na ulicę. Może ją spotka. Wiedział, że ta nadzieja graniczy z obłędem, ale pocieszyła go. Biegał po miasteczku, aż nagle błysnęła mu myśl: przecież ona sama wsunęła mu bilet do ręki, wie zatem, gdzie się zatrzymał. W takich razach pisze się na poste restante. Helena jest mądra i postępuje zawsze logicznie Lecz na poczcie nie było nic. „List jeszcze nie przyszedł" rzekł urzędnik pocieszająco.

Może przyjdzie następnym pociągiem... Ale do miasta chodziło dziennie dziesięć pociągów, trudno było za każdym chodzić do okienka, wyśmialiby go. Przypomniał sobie jednak, że można prosić o przesyłanie listów poste restante do domu.

— Czy jest pan meldowany na policji? spytał urzędnik podając mu formularz przez okienko.

— Tak, odpowiedział wahająco. Ale podczas pisania ręka mu drżała. Los przerzucał go dziś z jednej obawy w drugą. Wszak jest pod nadzorem policji i powinien był natychmiast się meldować.

Szedł bardzo wolno na drugi koniec miasteczka, gdzie znajdował się posterunek policji. Może przez południe zamknięte? to będzie musiał jutro... Ale było otwarte. Wszedł po wąskich schódkach.

— Moje nazwisko: doktór Jan Blanck, chciałem się zameldować.

— To jest obowiązkiem właściciela mieszkania, pana nic meldunek nie obchodzi.

— Jednak... panie wachmistrzu. To specjalny przypadek. Zawsze się sam melduję, mam taki rozkaz. Nazywam się Blanck, jestem...

— Blanck, Blanck, ach, pan jest ułaskawiony. Tak, to w porządku, akta już nadeszły, proszę wejść.

Kazał mu siąść przy biurku, był dość grzeczny. Spisze z nim protokół i sprawa załatwiona.

— Musi pan zatem meldować się co tydzień, panie Blanck.

Powiedział to takim tonem jakby mu było przykro.

Ukłonił się lekko i chciał wyjść.

— Aha, jest tu jeszcze list do pana.

Jan zdziwiony wziął kopertę i obserwował nieznane zupełnie pismo. Nagle jakby błyskawica w mózgu: Helena! Gwałtownie zbiegł ze schodów, niosąc list jak skarb. Na dole rozdarł go, przeleciał oczami i zobaczył podpis: Twoja Helena.

Lecz nie mógł czytać na ulicy, mógł przyjść wiatr i wyrwać mu list z ręki. Poniósł swoją niecierpliwą radość w bok, pod drzewa. Tam usiadłszy na kamieniu, rozwinął arkusz.

„Drogi Janie, mam nadzieję, że tą drogą otrzymasz prędko tych parę słów Zapomniałeś się wymeldować na policji Załatwiłam to za ciebie i prosiłam o odesłanie tego listu.

Dzięki górom odzyskasz pewność siebie i dawną ochotę do życia. Gdy się pracuje i ma przed sobą określony cel zapomina się łatwiej i czybciej o bólu, który się zaznało.

Tu powstał plan wyjazdu do Szwajcarji. Cieszę się bardzo.

Przyjm najlepsze życzenia i serdeczne pozdrowienia

Twoja Helena".

Na brzegu arkusza dopisała coś jeszcze: „Będę zawsze posyłała listy przez posterunek policji. Może w ten sposób odwiedzanie go stanie ci się milsze Jeszcze raz pozdrawiam. H.".

Przeczytał list szybko jeszcze raz. Potem patrzył w zamyśleniu na własny cień. Radość jego ucichła nagle. Szukał czegoś w tym liście i nie znalazł Szukał jakiegoś słowa czy zwrotu, nad którymby się trzeba zastanawiać. Lecz list ten nie zawierał tajemnic. Wszystko w nim było jasne i miało jedno tylko znaczenie. Za żadnem ze słów nie kryła się nadzieja ani niewypowiedziane życzenie. List ten był jak jej twarz bez tajemnic. Trzeba przeczytać trzeci raz, powoli, słowo za słowem, trzeba wypowiedzieć głośno każde zdanie i dźwięk jego zachować w pamięci. I tak jednak treść tych słów się nie zmieni.

Ze smutkiem złożył arkusz i obejrzał kopertę. Nigdzie żadnego tajemniczego znaku. Nie podała nawet nazwiska wysyłającego, a cel tego był jasny: uniemożliwić mu odpowiedź.

Schował list do kieszeni. Teraz i Helena go opuszcza. Nie jest ułaskawiony ale skazany: na wieczną samotność...

Podniósł się zmęczony i zastanawiał się co z sobą zrobić. Ten drugi dzień był niemal cięższy niż wczorajszy. Wczoraj miał jeszcze Helenę, dziś i ta nadzieja umarła. Musi sobie sam stworzyć swoje nadzieje i radości.

Długiemi krokami maszerował ku miasteczku Wlókł się następnie ulicami i przystawał przed każdą wystawą. Wreszcie wszedł do sklepu sportowego i zakupił okute buty turystyczne, kleterki, grube pończochy, skórzane krótkie spodenki, białą koszulę i ciemną wiatrówkę.

Gdy się przez dziesięć lat nie wydaje pieniędzy, pierwsze zakupy upadają poprostu. Wyjął portfel i położył przy kasie sto marek. Sprzedający czekał na drugi papier.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Konfrontacja pomorskiej rzeczywistości.

Tam, gdzie się rodzi Polska mocarstwowa.

GDYNIA — TYGIEL POLSKI. — MIĘDZYDZIELNICOWE WSPÓŁŻYCIE. — KASZUBI MILJONERZY. — BEZ PIASKU NIE BĘDZIE BETONU. — RUCH BUDOWLANY. — CENY MIESZKAŃ. — DOBROCZYNNY... KRYZYS. — WSZYSCY DO GDYNI. — HANDEL. — MANJA SKRÓTÓW. — JUDAIZACJA GDYNI. — PLAGA ŻEBRACTWA WYTĘPIONA. — MIASTO „NIEBIESKICH PTAKÓW", MIASTO INTERESU.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Gdynia, w lutym.

Powszechnie się mówi, że **Gdynia** — to **okno nasze na szeroki świat, że to szyba wystawowa naszej energji, naszego działania, naszej zawziętości w pracy,** tak niezwykłej w lotnym, łatwopalnym i szybkogasnącym charakterze polskim. Wszystko to prawda. Ale prawda tylko cząstkowa. Gdynia to coś więcej: jest to już ta **Nowa Polska, która idzie;** jest to już poniekąd symbol mocarstwowego okrzepnięcia Polski. W tym gdyńskim tyglu kształtuje się dziś typ nowego Polaka o szerokich zainteresowaniach społeczno-gospodarczych, typ Polaka jutrzejszego. Boć do dziś dnia w Polsce mamy właściwie trzy gatunki Polaków: Polak austrjaski, Polak rosyjski, Polak niemiecki. **W Gdyni formuje się „polski Polak",** jeśli tak rzec można, Polak na nowy, zachodnio-europejski model Polak interesu, trzeźwego rachunku.

W żadnem innem mieście Rzeczypospolitej **niema takiego międzydzielnicowego współżycia obywateli, jak w Gdyni.** Są tu ludzie i z Małopolski i z Królestwa i z Wielkopolski. Gdynia jest pospólnem dobrem całej Polski, zatem nikt tu nie wysuwa problemu dzielnicowego. Nacóżby się to zdało, gdy tu wszyscy mówią o interesach? Na czcze gadaniny ludzie poprostu nie mają czasu. Gdynia żyje swojem tempem. Jest to mała Polska—Ameryka.

Prawda, są tuziemcy, Kaszubi, którzy spoglądają nieco z ukosa na ten piasek, który zawiał z lądu na wybrzeże. Trzymają się narazie na uboczu. Czy utyskują na „okupację" rodaków z innych dzielnic? Ani im się śni. Owszem, **jeśli niekiedy w ich środowisku mówi się o „przybyszach", to raczej jest to wypływem zupełnie ludzkiej potrzeby okazania swej wyższości, jaką daje przywilej urodzenia z dziada i pradziada na danem terytorjum.** Zawiści dzielnicowej w tem niema. Niema też i nienawiści. Bo skądże? Ta „okupacja" przyniosła na wybrzeże rybakom znaczne korzyści, o jakich za Niemca ani marzyć.

I niejeden z nich dzisiaj jest już miljonerem. Bez przesady. Metr kwadratowy piasku dochodzi do 100 zł. Taki piasek wszak jest prawdziwem złotem.

Za teren, przylegający do miejsca, gdzie ma powstać bazylika, a który jest własnością pewnej kaszubki, **prawny jej pełnomocnik żąda dwa miljony złotych.** Ładna suma.

Są wśród kaszubów bogacze, którzy sami nawet nie wiedzą, jaką wartość przedstawia ich majątek. Nie wszyscy się pobogacili — prawda —, **nie wszyscy są miljonerami, ale przeważająca większość gdyńskich kaszubów znacznie podniosła swą stopę życiową.** Niech im wyjdzie to na zdrowie, a Polsce na pożytek. Ci kaszubi z biegiem czasu przez swych potomków położą fundamenty pod przyszły patrycjat miejski. O te krzaki kaszubskie oprze się mocno piasek, który nawiewa z całej Polski na wybrzeże. **Bez tego piasku nie będzie betonu, na którym się oprze polska racja mocarstwowa nad Bałtykiem.**

Gdynia się buduje, rozrasta z dnia na dzień. Mam wrażenie że nawet te **mrozy nie stanęły akcji budowlanej na przeszkodzie.** Ale buduje się tu z niezwykłą ekonomją miejsca. Cóż z tego, że gmachy są czteropiętrowe, że mniejszych budować nie wolno, kiedy **pokoiki w tych domach są przeważnie małe i ciasne.** Dom musi przynosić dochód. I zazwyczaj domy są doskonałym interesem w Gdyni. **Za trzypokojowe mieszkanie z kuchnią w śródmieściu płaci się ćwierć tysiąca złotych miesięcznie, a nawet i więcej.**

Wspomniałem że tu o dzielnicowości się nie mówi. **Nie mówi się też o kryzysie.** Wyglądać to może na paradoks, co powiem, ale za ten paradoks odpowiedzialność bierze pewien zasiedziały kupiec który mi się zwierzył:

— Proszę pana, pan sądzi, że Gdynia w tak szybkiem tempie rozrastałaby się, gdyby nie kryzys?

— Co też pan mówi?!

— Niech się pan nie dziwi. W kraju jest bieda, no nie?

— No tak, jest bieda! — powiadam.

— Otóż widzi pan, **jeśli komuś nie powodzi się w interesach czy to w Lublinie, Rzeszowie, Bydgoszczy czy gdzieindziej, wyprzedaje się na miejscu ze wszystkiego i przyjeżdża do Gdyni za ostatnie pieniądze zakładać przedsiębiorstwo,** a więc: kawiarnię, restauarację, kolonjalkę. Gdynia jest dla wielu ziemią obiecaną, gdzie jeszcze jako tako żyć można.

— Przyznam, że wcale oryginalne naświetlenie zjawiska.

— Nietylko oryginalne, ale mówię panu, że prawdziwe. **Gdynia z kryzysu tylko korzysta.**

Szczęśliwa Gdynia, mówię sobie, wyjątkowe miasto w Polsce, które gwiżdże na kryzys.

Handel w Gdyni nie zdołał się jeszcze rozwinąć na szeroką miarę. Przyjdzie to z biegiem czasu. Są już zaczątki poważnych firm. Ale **większość to kramikarstwo.** A najbardziej zadziwia przyjezdnego nadmierna ilość firm anonimowych, z obowiązkowym skrótem „pol". Tu już wkraczamy nawet w dziedzinę humorystyki: Obok rozmaitych „Mopolów", „Polbutów", znaleźć można „Cukierczekpol". Nie uchybiam żadnej z tych firm, uchowaj Boże, ale **czy ta manja skrótów nie idzie już za daleko?**

Gdynia się rozrasta, ale także **w szybkiem tempie się judaizuje.** Ulica Abrahama zajęta jest nieomal w 90 pocent przez samych „Żydopolów". Ulicę tę nazywa się już **gdyńskiemi Nalewkami.** Handel egzotycznemi owocami w 100 proc. znajduje się w rękach żydowskich.

Współczesnego obrazu Gdyni w formie skończonej dać nie można, bowiem to **miasto portowe wciąż się urabia i kształtuje.** Pisać trzeba samemi skrótami, dawać tylko migawki. **Wyraźne oblicze Gdynia mieć może za lat 10 do 20.** Dziś jest to jeszcze zarodek. Nie mówię o porcie. Port w rozwoju wyprzedził miasto. I miasto się rozwinie. Już obecnie jest to **najbardziej europejskie miasto w Polsce.** Żebractwo wytępione. Na ulicach nie widać ani grajków ślepych, ani różnych wydrwigroszy, wystawiających na pokaz swe sztuczne czy rzeczywiste kalectwo. Pod tym względem **Gdynia może być wzorem dla innych miast w Polsce.** Żebraków niema, doprawdy, za to mnóstwo tu „niebieskich ptaków". Mam na myśli „hochsztaplerów". Pod tym względem Gdynia ma paskudną reputację. I nic dziwnego. Osobniki tego typu zjawiają się tylko tam, gdzie wąchają interes. **A Gdynia jest miastem interesu.** Jest jedynem w Polsce miastem, gdzie zwiedzającemu nie pokazują ani grobowców, ani ruin zamków średniowiecznych, ani śladów naszego męczeństwa, lecz pokażą to wszystko, co wyrosło z naszej tężyzny gospodarczej, z naszej woli do nowego życia.

Tu się rodzi nowa Polska.

Leon Sobociński.

Dzikie zwierzęta przeciwstawiają się kulturze.



Zarząd Tunisu stara się ten dziki jeszcze kraj w najszybszem tempie doprowadzić do kultury. W tym celu buduje się tam drogi. Taka budowa na terenach piaszczystych jest sama przez się trudną. A staje się tem trudniejszą, gdy wyłonią się przy tej pracy zupełnie nieprzewidziane przeszkody. A w tym wypadku przeszkody te wystąpiły w postaci dzikich zwierząt, głównie lwów, które nocami napadają na obozy robotników, a są nimi wyłącznie tubylcy i szerzą między nimi ogromne spustoszenie. Niewiele pomagają straże, ani ognie palone po nocy. Bestje są nieustępliwe. Ostatnio dla ich odstraszenia zainstalowano w obozach silne reflektory. Gdy jednak murzyni, nie umiejący się z reflektorami obchodzić, jeden reflektor zepsuli, lwy wpadły do obozu i zagryzły kilkunastu murzynów. Po tym wypadku murzyni opuścili pracę i przedsiębiorstwo budowy dróg naprożno stara się zwerbować innych na ich miejsce ludzi.

Zbrojenia niemieckie.

Paryż. (PAT). Korespondent berlinski „Liberte" donosi, że w chwili obecnej Niemcy **budują wielkie lotnisko podziemne w Hessenthal,** niedaleko linji kolejowej Stuttgart—Norymberga. Przy robotach tych zatrudnionych jest **1.500 robotników.** Nad terenem tym przelatują często samoloty pasażerskie linji lotniczej Paryż—Praga Czeska. **W chwili przelotu tych samolotów na dany syreną sygnał wszyscy robotnicy ukrywają się w schronach podziemnych.**

Pod Szczecinem prowadzona jest **budowa schronów betonowych dla dalekonośnych dział wielkiego kalibru,** podobnych do tych, z których bombardowano Paryż podczas wielkiej wojny Tym razem chodzi **o obronę dostępu do portu szczecińskiego.**

Tenże korespondent donosi, że pomiędzy Ziesar a Buckau—Pramsdorf na południo-zachód od Berlina wzdłuż autostrady, prowadzącej na południe Niemiec, **zbudowano 50 schronów betonowych,** których rozmiary wynoszą 5×7×3 mtr., a ściany mają grubość 60 cm. **Schrony te przeznaczone są do magazynowania amunicji, która następnie będzie przesyłana na granicę.**

ROCZNIK.

„Pan żyje nierozsądnie. Wino i kobiety zniszczą pana. Z jednego winien pan zrezygnować. Co pan woli?

— To zależy od rocznika.

*

Odpalony amant: Pani mnie odmawia? Jeżeli będę nieszczęśliwy, pani ponosi winę.

— Wolę ponosić winę, niż przejąć pańskie długi.

180—200 tys. sterylizowanych.

Berlin. (PAT). „Juristische Wochenschrift" oblicza ilość przeprowadzonych zabiegów sterylizacyjnych na całym obszarze Rzeszy **na 180 do 200 tysięcy. W Hamburgu 45,7% sterylizowanych przypadło na idjotów, 29,4 na umysłowo-chorych, 17,8 na epileptyków i 2,9 na alkoholików.**

Nie będzie stabilizacji funta.

Londyn, 5. 2. (PAT). Rozmowy, jakie na gruncie prywatnym w czasie weekendu u sir Gomera Berry prowadził premjer Flandin z brytyjskim kanclerzem skarbu Chamberlain'em i brytyjskim ministrem handlu Runcimanem **nie doprowadziły do żadnego pozytywnego wyniku.** Flandin przekonał się jedynie, że rząd brytyjski w obecnym okresie stanowczo **niema zamiaru podjęcia jakichkolwiek kroków ku stabilizacji funta szterlinga.**



PROFESOR JUNKERS.

Jak donosiliśmy, zmarł znany konstruktor samolotów prof. Hugo Junkers, przeżywszy lat 75. Podczas wojny światowej zbudował Junkers pierwsze jednopłatowce z blachy żelaznej a później z aluminjum. Po wojnie zakłady Junkersa rozpoczęły produkcję samolotów komunikacyjnych.

Młodzież katolicka „sprała" bezbożników.

W Meksyku studenci katoliccy w liczbie przeszło pięciu tysięcy zaatakowali lokal organizacji bezbożniczej, znanej pod nazwą **„czerwonych koszul".** Znajdujący się w lokalu członkowie organizacji stawili atakującym zacięty opór. Bójka trwała około dwóch godzin, w rezultacie **kilkanaście osób zostało poważnie rannych.** Po długich wysiłkach udało się policji rozpędzić studentów, przyczem **aresztowano 20 przywódców.** Przed zaatakowaniem lokalu organizacji bezbożniczej, studenci przeciągali ulicami miasta z okrzykami, skierowanemi przeciwko ministrowi Garrido Canabal, którego rezydencję otoczyła silnym kordonem policja.

Pośrednicy na targowiskach

pod kontrolą Izb Przem.-Handlowych.

W cyklu zaprojektowanych ostatnio rozporządzeń wykonawczych do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie obrotu zwierzętami i mięsem jedno z rozporządzeń dotyczy instytucji pośredników na targowiskach. Pośrednicy mają być ustanawiani przez Izbę Przemysłowo-Handlową w zależności od jej uznania. Również korzystanie z ich pośrednictwa nie jest obowiązkowe, bo mają oni pośredniczyć tylko na zlecenie stron. Ustanawiani mogą być pośrednicy tylko na targowiskach w handlu bydłem, trzodą, końmi i owcami oraz mięsem z tych zwierząt, tudzież w handlu drobiem. Izba nie będzie mogła ustanawiać pośredników na targowiskach, na których czynne są giełdy mięsne.

Pośrednicy mają być — według przepisów projektowanego rozporządzenia — obowiązani do: potwierdzania na żądanie stron zawartych za ich pośrednictwem umów sprzedaży, wykonywania zleconych czynności pomocniczych (odbieranie towaru i opieka nad nim, uiszczanie opłat, załatwianie formalności weterynaryjnych i targowych itp.), informowania nabywcy o znanych mu właściwościach towaru, prowadzenia dziennika transakcyj, udzielania na żądanie komisji notowań cen, lub organów nadzorczych, informacyj co do cen oraz opinii przy kwalifikowaniu towaru.

Przed kanonizacją męczenników angielskich.

Ojciec św. oświadczył oficjalnie promotorowi generalnemu Wiary, prałatowi Natucci, którego przyjął na specjalnej audjencji, że sprawa kanonizacji **błog. Tomasza Moore i błog. Jana Fishera** została ostatecznie zdecydowaną i uroczyste odczytanie dekretu o kanonizacji nastąpi w obecności Papieża w dniu 10 lutego br.

*

Oficjalny organ kościoła anglikańskiego „Church Times" występuje z propozycją **oddania katolikom z okazji 400-lecia śmierci męczeńskiej błog. Tomasza Moore relikwij jego,** spoczywających w jednej z kaplic anglikańskiej katedry Canterburg.

„Nie wiemy — pisze wspomniana gazeta — co katolicy na to odpowiedzą, możemy jednak przypuszczać, że będą wdzięczni. W każdym razie będzie to ze strony anglikanów gest, mogący dowieść, że pragną oni, by pogrzebano topór, który Tomasza Moore pozbawił życia".

Ze świata medycyny

Rok IV. Nr. 3.

O wartości leczniczej ziół.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami odzyskiwania przez lecznictwo ziołowe przynależnego mu miejsca w medycynie, która do niedawna w bardzo ograniczonym stopniu posiłkowała się niemi, dając pierwszeństwo lekom pochodzenia chemicznego.

Wielkie postępy w dziedzinie chemji organicznej, od czasu dokonania w roku 1828 przez Wöhlera syntezy mocznika, stworzyły podwaliny pod rozwój chemoterapji i przyczyniły się w znacznej mierze do wyrugowania z użycia ziół leczniczych.

Tymczasem zioła lecznicze mają swoją tradycję wiekową i przejście nad niemi do porządku dziennego okazało się pomysłem niezbyt szczęśliwym.

Z fytoterapją, t. j. leczeniem zapomocą ziół, spotykamy się u wszystkich bez wyjątku ludów i już sama powszechność tego zjawiska nasuwa przypuszczenie, że ziololecznictwo musi się opierać na trwałych i głębokich podstawach.

W celu oceny wartości leczniczej ziół podjęto w ostatnich czasach cały szereg badań i doświadczeń, które w zupełności usprawiedliwiają to zaufanie, jakiem zioła obdarzano. Dzięki tym pracom stwierdzono ponadto, że w bardzo wielu przypadkach, rośliny dostarczają leków o wysokiej wartości i jednocześnie tak skomplikowanej budowie, że zastąpienie ich przez produkty chemiczne, jak dotąd jest niemożliwe.

Rośliny posiadają jedną bardzo cenną cechę, charakteryzującą właściwość komórki roślinnej, mianowicie zdolność wytwarzania najbardziej skomplikowanych ciał ze składników niezmiernie prostych. Jako przykład niech nam posłuży synteza białka.

Usiłowania, zdążające do otrzymania sztucznego białka, tego niezbędnego materjału pokarmowego, pomimo olbrzymich wysiłków w tym kierunku, pozostały bez rezultatu i widoków na realizację tego zagadnienia. Tymczasem roślina w sposób niezmiernie łatwy, w zwykłych warunkach temperatury i ciśnienia, wytwarza dowolne ilości białka.

Drugim takim przykładem jest kwestja witamin.

Gdy Kazimierz Funk w r. 1912 stwierdził istnienie witamin i odkrył wielką rolę ich dla życia i zdrowia organizmu zwierzęcego, podjęto z wielką skwapliwością badania nad właściwością i budową chemiczną witamin. Bardzo prędko przekonano się jednak, że w tej dziedzinie jesteśmy prawie wyłącznie zależni od roślin, które są głównem ich źródłem.

Usiłowania, zmierzające do poznania składu i budowy witamin, nie dały żadnych pozytywnych rezultatów, tem bardziej więc nie może być mowy o produkcji witamin w laboratorjach chemicznych, celem uniezależnienia się od roślin.

Musimy tu wspomnieć o jeszcze jednej, niezmiernie dla lecznictwa ważnej okoliczności, charakteryzującej organiczne związki roślin.

Związki te odznaczają się łatwą przyswajalnością przez organizm ludzki, podczas gdy odpowiadające im związki organiczne, otrzymane drogą chemiczną, są bardzo trudno przez organizm przyswajalne. Naprzykład: połączenie żelaza, jodu, garbniki i inne.

Ciała czynne występują w roślinach przeważnie w kompleksach, składających się z kilku chemicznie różnych związków, lecz o działaniu leczniczem, zbliżonem, co powoduje spotęgowanie ich wartości leczniczej (synergetyzm). Okoliczność niezmiernie ważna z punktu widzenia wartości leków.

Przytoczone przykłady dość jasno wskazują na wartość leczniczą ziół i panujące w tej dziedzinie odmienne zapatrywania wymagają gruntownej rewizji.

W związku z tak dokładnem oświetleniem kwestja ziół leczniczych, używanych w t. zw. medycynie ludowej nabiera bardzo korzystnego dla siebie znaczenia.

Za dodatnią stronę ludowego lecznictwa ziołowego należy między innemi uważać okoliczność, że zioła, któremi posługuje się medycyna ludowa, są środkami łagodnie działającemi, nietrującemi i niewywierającemi na ustrój ujemnego pobocznego działania.

Zioła nadają się w pierwszym rzędzie do leczenia chorób chronicznych, t. j. przewlekłych. Najważniejsze jednak znaczenie mają przy leczeniu chorób, powstałych skutkiem wadliwej przemiany materji, która znów jest wynikiem nieracjonalnego odżywiania (spożywamy za mało pokarmów roślinnych) i nieodpowiedniego trybu życia, wskutek czego organy ustroju zostają zaatakowane. Z ważniejszych należy wyliczyć chroniczne cierpienia żołądka, kiszek wątroby, nerek, pęcherza, kamienie żółciowe, otyłość, artretyzm, reumatyzm i t. p.

Kuracja ziołowa wymaga dłuższego czasu, o ile zależy nam na osiągnięciu dodatnich wyników: średnio trwa od 2 do 3 miesięcy. Jest to zupełnie zrozumiałe z uwagi na fakt, że zioła nie wykazują gwałtownego doryweczego efektu, gdyż powodują w organach chorych powolne przemiany, ujawniające się po dłuższej kuracji.

Należy zaznaczyć, że w okresie, kiedy w medycynie panowały wszechwładne środki chemiczne niektórych ziół jak: sporysz, konwalja, naparstnica, waleriana i inne, nie dało się niczem zastąpić i przetrwały bez przerwy do dnia dzisiejszego.

Sposób przyrządzania naparów i odwarów z ziół.

Zioła lecznicze używa się przeważnie w postaci naparów lub odwarów. Pod postacią napar rozumiemy zalanie ziół wrzącą wodą i pozostawienie w cieple na przeciąg 5 do 10 minut; po ostygnięciu napar należy odcedzić i pić letni, nie pozwalając mu się odstać.

Bardzo ważną rzeczą jest zalewanie naparów odpowiednią ilością wody: na łyżkę ziół trzeba użyć najmniej pół szklanki wody wrzącej. Naparów zbytnio skoncentrowanych należy unikać, a to z racji trudnej rozpuszczalności składników, zawartych w roślinie, które przy naparach skoncentrowanych, do roztworu nie przechodzą całkowicie.

Odwar otrzymujemy przez zalanie surowca roślinnego wodą i gotowanie w ciągu 5 do 10 minut.

Do przyrządzenia naparów należy się posługiwać naczyniami porcelanowemi. Odwar można przyrządzać w naczyniach blaszanych lub emaljowanych, nigdy zaś w aluminjowych.

Owoce w zimie.

Siłą rzeczy nasze pożywienie w zimie ulega pogorszeniu. Nabiał drożeje, jarzyn jest coraz mniej, owoce stają się dla większości ludzi niedostępne z powodu wysokich cen. W ten sposób niemal zupełnie pozbawieni jesteśmy witaminów niezbędnych dla ustroju. Szczególnie odczuwa ten brak szybko rozwijający się i rosnący ustrój dziecięcy. W pewnej mierze można jednak temu zaradzić. Ten sam pożytek co drogi banan czy pomarańcz, przyniesie cytryna, na którą każdy może sobie pozwolić, a każde dziecko z przyjemnością spożyje wyciśnięty z cytryny sok z odrobiną cukru. W żłobkach amerykańskich dzień niemowlęcia rozpoczyna się od łyżeczki osłodzonego soku cytrynowego, co podobno daje doskonałe wyniki. Nie ma więc potrzeby rujnować się na kupowanie drogich owoców, zastąpi je doskonale cytryna, kosztująca kilka groszy, a nie ustępująca ilością witaminów pomarańczy.

W.

Niewidzialny wróg ludzkości — „virus".

Najnowsze badania nad zarazkami chorobo-twórczemi.

Robert Koch — wiejski lekarz z Wolsztyna, w roku 1882 odkrył, że sprawcami gruźlicy są małe, niewidoczne gołem okiem żyjątka w kształcie cieniutkiej laseczki i wiekopomnem swem odkryciem zapoczątkował doniosłą epokę badań bakterjologicznych. Metody zapoczątkowane przez Kocha umożliwiły znalezienie wielu drobnoustrojów, które są roznosicielami i sprawcami (przyczyną) rozmaitych chorób zakaźnych.

Później udało się nawet owe zarazki wyodrębnić z żyjącego organizmu, hodować je na specjalnie sporządzonych pożywkach (tj. na podłożu, na którem bakterje się dobrze rozwijają) i w ten sposób otrzymano czyste hodowle pewnych gatunków bakteryj. Dziś możemy obserwować ich rozwój, ich zachowanie się w chorem ciele i skuteczność zwalczających je środków.

Dotychczas zdołano odkryć niezliczoną ilość bakteryj, z których najmniejsze są wielkości tysiącznej części milimetra, jednakże w przypadkach wielu chorób zakaźnych jak **ospa, wścieklizna, odra** i inne jeszcze nie udało się dotąd odkryć żadnych widocznych zarazków.

Zauważono, że przy przesączaniu treści owrzodzeń — ropy (materji) przez bardzo gęste t. zw. **twarde sączki** (filtry), (które zwykle, najmniejsze, znane nam bakterje zatrzymują) przesącz, pomimo, że nie zawierał widocznych zarazków, jednak mógł wywoływać stany chorobowe. Próby znalezienia w przesączu jakichkolwiek drobnoustrojów spełzły na niczem, nawet przy użyciu najsilniejszych mikroskopów — **wróg pozostał niewidzialny.** — Biolodzy Loeffler i Frosch, którzy pierwsi to zbadali, określili ten chorobotwórczy jad mianem **„virus"** (po łacinie — jad).

Czem właściwie taki „virus" jest, czy to jakiś ustrój o minimalnej wielkości, czy może jakiś nieorganiczny jad, lub może materja podobna fermentom — tego dotychczas ustalić nie zdołano.

Biologom udało się nawet „virus" sztucznie wyhodować. Jad ten bowiem zastrzyknięto w temperaturze 30—37 stopni C. do pewnych wyodosobnionych tkanek zwierzęcych i wtedy zauważono, że jeżeli tkanki te posiadały żyjące komórki — to ilość zastrzykniętego jadu w nich wzrastała.

Jak małemi są cząstki „virus'u" dowiodły badania nad wścieklizną.

Stwierdzono, przy użyciu specjalnych metod filtracyjnych, że zarazek tej choroby posiada zaledwie 2—$^{3}/_{10}$ tys. milimetra. Z tego uświadomimy sobie łatwo, jak niesłychanie trudno jest ciało tak minimalnej wielkości zobaczyć.

Dotychczas ściśle nie wiemy, jak małem może być ciało żyjącego ustroju, lecz wydaje się to być zupełnie sprzeczne z wybujałą fantazją ludzką, aby tak maleńkie ciałko jak „virus" mogło być istotą żyjącą. Za jego jednak żywotnością przemawiają badania tak biologiczne jak i chemiczne.

Ważniejszym jednak od zagadnienia jak „virus" wygląda, jest zagadnienie, w jaki sposób jego możemy zwalczyć, zniszczyć, aby w ten sposób zapobiec licznym chorobom przez niego wywołanym. W tym kierunku medycyna poczyniła pokaźne już wyniki (wścieklizna) i nadal prowadzi badania (rak).

P. Bl., cand. med. U. P.

Odmrożenia.

Zima poza swem pięknem i przyjemnościami i korzyściami zdrowotnemi kryje w sobie zarazem i wielkie niebezpieczeństwo. Tym niebezpiecznym dla człowieka czynnikiem jest zimno.

Zimno osłabia wszelkie sprawy życiowe, działa niekorzystnie na cały ustrój przez to, że odbiera mu wielką ilość ciepła. Zimno uszkadza wreszcie tkanki.

Ciało ludzkie nie w każdem miejscu jest w równej mierze wrażliwe na zimno. Najsilniej działa zimno na odcinki naszego ciała, położone najdalej od serca, lub posiadające największą styczną powierzchnię z powietrzem, a więc: końce palców rąk i nóg, koniec nosa i uszy. Są to części, do których krew ma utrudniony dostęp i przez to najmniej je ogrzewa. Wilgoć i wiatr powiększają jeszcze szkodliwe działanie zimnego powietrza, bo wzmagają utratę ciepła ciała. **Woda w niskiej temperaturze działa o wiele szkodliwiej od powietrza tej samej temperatury:** nogi można odmrozić po dłuższem staniu w wodzie, posiadającej nawet kilka stopni ciepła.

Przed szkodliwem działaniem zimna człowiek chroni się ciepłą odzieżą i odpowiedniem obuwiem, które powinno być zawsze suche i nieprzepuszczające wilgoci. Musi ono być zarazem dość obszerne, aby nie uciskało kończyn. Ciasne obuwie lub rękawiczki hamują dopływ krwi i potęgują szkodliwe działanie zimna.

Zimno działa oczywiście najsilniej na skórę, gdyż ona bezpośrednio styka się z powietrzem. Już pod wpływem niewielkiego zimna skóra blednie, potem czerwienieje, wreszcie sinieje, jednak po ogrzaniu wraca do odpowiedniego stanu. Inaczej się sprawa przedstawia, gdy zadziała silniejsze, dłużej trwające zimno. Powstaje wówczas t. zw. **odmrożenie. Rozróżniamy trzy jego stopnie.**

Odmrożenie pierwszego stopnia jest najlżejsze: skóra w miejscu odmrożonem czerwienieje, a potem sinieje, czucie w niej słabnie, a nawet zupełnie znika. Po ustąpieniu tych objawów naskórek się łuszczy, skóra staje się szorstka, czasem naskórek pęka.

Odmrożenie drugiego stopnia sprowadza już większe uszkodzenia: powstają pęcherze, wypełnione cieczą. Odmrożona skóra brzęknie, staje się bolesna, powstają powierzchowne rozpadliny, a w miejscu pęcherza tworzą się owrzodzenia. Po pewnym czasie zmiany te mogą ustąpić, często jednak, o ile zimno dalej działa na uszkodzone miejsce, powstaje tak zwana **odmrozina.** Skóra wówczas jest stale zaczerwieniona, obrzękła i zgrubiała. Odmroziny ustępują zwykle dopiero po długim czasie, a, co gorsza, skóra w ich miejscu zostaje na stało wrażliwsza na zimno i łatwo ulega powtórnemu odmrożeniu.

Odmrożenie trzeciego stopnia jest najcięższe. Skóra i głębsze tkanki obumierają, a odmrożone części nieraz odpadają, powodując kalectwo.

Przed temi szkodliwemi skutkami zimna chronimy się ciepłem odzieniem. Prócz tego sam ustrój broni się wytwarzaniem większej ilości ciepła i ogrzewaniem narażonych na zimno części przez żywszy obieg krwi. Idąc, rozgrzewamy sobie do pewnego stopnia nogi, podobnie jak tarciem rozgrzewamy ręce, możemy to samo zrobić z innemi częściami ciała — i tak **przed wyjściem na mróz dobrze jest natrzeć policzki, nos i uszy,** bo wtedy przez szybsze krążenie krwi lepiej się ogrzewają i dłużej mogą opierać się zimnu.

Po przemrożeniu jakiejś części ciała nie wolno jej nagle ogrzewać, np. przez włożenie zziębniętych rąk do gorącej wody, gdyż można sobie tem jeszcze bardziej zaszkodzić; **należy stopniowo doprowadzać odmrożone członki do odpowiedniej ciepłoty;** dobrze jest naprzykład lekko **nacierać je śniegiem w chłodnej izbie.** W wątpliwych wypadkach nie należy słuchać rad niepowołanych osób lub stosować własnych niezawsze odpowiednich sposobów, lecz udać się pod opiekę lekarza.

T. L.

———::———

Jak długo człowiek może żyć?

Znakomity biolog rosyjski, prof. Łazarew, twierdzi, że właściwą granicą życia ludzkiego jest wiek około 80 lat, gdyż tak długo ma trwać odporność i żywotność układu nerwowego. Jest to jednak granica teoretyczna. Warunki współczesnego życia, choroby, nadużycia wszelkiego rodzaju, redukują ją więcej niż o połowę. W swoim czasie drugi rosyjski uczony, dr. Miecznikow, przypisywał długowieczność specjalnej metodzie odżywiania się, praktykowanej przez niektórych ludzi. W tej dziedzinie wprost cudowne własności miało posiadać kwaśne mleko, t. zw. jogourt, który miał niszczyć szkodliwe dla organizmu ludzkiego mikroby, pasorzytujące w przewodzie pokarmowym człowieka. Do niedawna za kraj, w którym ludzie żyją najdłużej, była uważana Bułgarja. Istotnie, w Bułgarji spotyka się stosunkowo wielu ludzi, którzy przekroczyli sto lat życia i cieszą się przytem dobrem zdrowiem oraz pełnią władz umysłowych. Niedawne badania ekspedycji naukowej Instytutu Biofizycznego w Moskwie, przeprowadzone w okręgach wysokogórskich północnego Kaukazu, stwierdzają, że istnieje tam prawdziwy raj matuzalemów, wobec których ich koledzy bułgarscy są prawdziwemi dziećmi. Sowieccy uczeni spotkali w tym błogosławionym zakątku ziemi niejakiego Murza-Bekowa, który liczył 146 lat, ciesząc się doskonałą pamięcią. Jego sąsiadka, Katarzyna Chulejewa, liczy 143 lata, najstarszy jej syn — 90 lat, najmłodszy — 60 lat. Wszyscy ci ludzie mają dobry wzrok, słuch, pamięć i do dziś dnia normalnie pracują.

———::———

Czy wiecie że...

Chorobie morskiej najłatwiej ulegają kobiety, rzadziej mężczyźni. Co jest ciekawe, nie ulegają jej prawie zupełnie niemowlęta.

Alkohol etylowy jest doskonałym środkiem na oparzenia. Po zanurzeniu w alkoholu etylowym spieczonego miejsca ból ustaje odrazu. Przy cięższych oparzeniach należy ranę przykryć kawałkiem waty, umaczanym w alkoholu. Przy zastosowaniu alkoholu nie powstają pęcherze, a poza tem dzięki gruntownej dezynfekcji rana goi się szybko. Nie można wszakże używać w tym celu spirytusu skażonego.

Próchnica zębów jest często czynnikiem, wywołującym gruźlicze zapalenie w obrębie szyjnych gruczołów chłonnych. Miazsz zęba zawiera włoskowate naczynia chłonne, przez które prątki gruźlicze, znajdujące się w spróchniałych zębach, przenikają do gruczołów chłonnych. Poza tem próchnica zębów jest często przyczyną zapalenia migdałów.

Odpowiedzi redakcji

E. G. Z opisu, jaki pan podaje, można wnioskować, że cierpienie pańskie jest cierpieniem przewlekłem. Leczy się je rozmaicie, zależnie od indywidualnych właściwości danego organizmu, od trybu życia, wieku i t. p. Przeważnie — leczenie djetetyczne i w specjalnem uzdrowisku. Radziłbym Krynicę (prawdopodobnie zdrój Zubera) albo Morszyn. Ale właściwe wskazówki może udzielić lekarz internista (choroby wewnętrzne) po ustaleniu okoliczności i odpowiednich wskazań, najwłaściwszych w danym wypadku.

Kompres, o którym Sz. Pan wspomina, nieda panu wyników pożądanych, albowiem skuteczność jego jest mocno przesadzona w reklamach. Prędzej może się on nadać w leczeniu bóli reumatycznych. W każdym bądź razie koszt tego kompresu nie jest współmierny z jego skutecznością. Nigdy nie należy bez porozumienia się z lekarzem takich zabiegów stosować, bo mogą albo zaszkodzić, albo odwlec właściwe leczenie.

Cedwin. Lekarz, o którego Szan. Pan zapytuje i to jedyny, jakiego mogę polecić, mieszka w Warszawie i nazywa się dr. med **Olgierd Krukowski.** Dokładny adres wskaże panu na miejscu w Warszawie każda apteka. Ostrzegam przed znachorami.

Dr. S. S.

———::———

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Królowie reklamy

Dowcipne pomysły przynoszące miljony.

(ak.) Pewnego pięknego poranka policjanci, regulujący ruch w jednem z najbardziej ożywionych skrzyżowań ulic Nowego Jorku w bluźnierczy sposób przeklinali przechodniów. Co chwilę bowiem z winy przechodniów nastąpiło zatamowanie ruchu ulicznego. Dużo było takich dziwnych przechodniów, przechadzających się w najbardziej niebezpiecznych punktach ulicy z otwartą książką w ręku. Dochodziło do niemiłych scysyj, a szoferzy w ostatniej chwili zatrzymując samochód, fukali na tych przechodniów. Czytelnicy jednak w obliczu niebezpieczeństwa najechania tylko na krótki moment podnosili głowy, ażeby na nowo pogrążyć się w lekturze mimo ogromnego ruchu ulicznego.

Policjanci niemało mieli kłopotu z tymi niezwykłymi przechodniami, tak że wkońcu, pragnąc w radykalny sposób usunąć przeszkody, tamujące niepotrzebnie ruch uliczny, odprowadzali przechodniów, czytających książki na ulicach do komisarjatu, w następstwie czego natychmiast pociągnięto ich do odpowiedzialności sądowej. Przytrzymani przechodnie mieli tylko jedno wytłumaczenie: powieść jaką czytali była tak bardzo interesującą, że zapomnieli zupełnie o otoczeniu. Sędzia pragnął oczywiście dowiedzieć się nazwiska autora tak interesujących i pełnych emocyj książek. Odpowiedź brzmiała: Edgar Wallace. I następnego dnia dzienniki nowojorskie przyniosły artykuły na pierwszej stronie z tłustemi, wielkiemi napisami: „Edgar Wallace każdego porywa!" To wypowiedzonko stało się poprostu skrzydlatem słowem. I publiczność rzuciła się na powieści nieznanego dotąd w Ameryce autora angielskiego, a nakład jego książek osiągnął w Stanach Zjednoczonych zawrotną wysokość. Zatamowanie ruchu oraz liczne aresztowania natomiast były tylko kosmetyką, a na doskonały ten tryk reklamowy wpadł król reklamy Edward Stone, który w taki genjalny sposób lansował powieść Wallaca w Ameryce.

Jak powstała moda noszenia wstążek jedwabnych?

W dziedzinie reklamy Amerykanie już zawsze byli niezrównanymi mistrzami. Jednym z najsprytniejszych propagandystów Stanów Zjednoczonych jest także Edward L. Bernays. Do najbardziej udanych jego pomysłów zaliczyć trzeba tryk, dzięki któremu Bernay spopularyzował w Ameryce modę noszenia wstążek jedwabnych. Przemysł jedwabny z wielkiem zaniepokojeniem śledził odwrócenie się publiczności od tej mody, tak że wkońcu przemysł jedwabny zwrócił się do Bernaya o pomoc. Bernay dostarczył przedewszystkiem fabrykom czekolady niezliczone ilości wstążek jedwabnych bezpłatnie do dyspozycji. Dzięki temu klienci w składach czekolady otrzymywali swe paczuszki zawinięte w piękne wstążeczki jedwabne. Podczas wielkiej rewji w teatrze, którą Bernay finansował, występowały najpiękniejsze girlsy z wstążkami jedwabnemi we włosach. Na każdym kroku uderzały lśniące, lekkie wstążeczki jedwabne, które niebawem znowu wszędzie się widziało. Ta pomysłowa kampanja reklamowa odniosła sukces, gdyż publiczność na nowo powróciła do wstążek jedwabnych.

Reklama na nagrobkach.

Środki jakiemi posługuje się reklama amerykańska są w każdym wypadku skuteczne, ale nie zawsze — smaczne. Nawet nagrobki służą celom propagandowym i „kochani" krewni nie sprzeciwiają się „ozdobieniu" nagrobków swych najbliższych zmarłych, oczywiście za odpowiednią zapłatą, reklamą przeróżnych artykułów przemysłowych. Oto cały szereg napisów znajdujących się na cmentarzu w Long Island:

„Tu spoczywa pani Haikins, która piękność swą utrzymałaby przez całe życie, gdyby używała kremu Carton i Synowie". — „Tu spoczywa Joe Ber, z firmy Bernestam et Chap, znanej drogerji, która obsługuje swych klientów ku ogólnemu zadowoleniu". Na murze jednego z krematorjów w Nowym Jorku widnieje następujący napis: „Jeżeli pragniesz przez dłuższy czas jeszcze zdala się trzymać od tego miejsca, używaj do przygotowania twej sałatki tylko „Red Pill". Niezwykle oryginalne jest zaproszenie pewnego zakładu pogrzebowego: „Gdziekolwiek bądź musisz umrzeć. Kup trumnę u nas".

Niejednokrotnie nowa myśl reklamowa ma na celu zwalczenia konkurencji i usunięcie zaprowadzonego przez konkurencję modnego artykułu. I tak w jednem wielkiem mieście prowincjonalnem pewien kapelusznik rzucił na rynek olbrzymie kapelusze słomiane, na które początkowo był wielki popyt, zwłaszcza ze strony dam. Konkurent kapelusznika wpadł przytem na następujący pomysł: zakupił wielką ilość tych wielkich kapeluszy, i rozdał je wśród przekupek. Przekupki musiały się uroczyście zobowiązać do noszenia tych kapeluszy podczas targu. Skutek był taki, że odtąd żadna z dam nie chciała wiedzieć nic o nowej modzie, zaprowadzonej przez kapelusznika.

Ogłoszenie w dziennikach — najlepszą reklamą.

Olbrzymie sumy, wydaje się w Ameryce i w Anglji na propagandę drogą ogłoszeń w dziennikach. Ten sposób reklamy okazał się istotnie jako najbardziej skuteczny. Niejednokrotnie ogłoszenie odnosi nadzwyczajny skutek i w każdym bądź razie zawsze się opłaca. Pewna firma wódek w Irlandji, ogłaszająca się w pismach amerykańskich, zyskała na podstawie jednego tylko ogłoszenia w dziennikach **przeszło 10 miljonów dolarów.**

Jaki wspaniały sukces osiągnąć może dobrze zredagowane ogłoszenie w dzienniku, świadczy następujące zdarzenie angielskiego pisarza Bob Alswortha. Pierwsza jego powieść nie przyniosła sukcesu. Nie było nikogo, ktoby reflektował na dzieło nieznanego jeszcze pisarza. Pewnego dnia ukazało się w szeregu pismach ogłoszenie treści następującej:

„Młody miljoner, wysoki, kulturalny, muzykalny, sentymentalny, pragnie zapoznać młodą damę, celem ożenku, która w zupełności dorówna bohaterce ostatniej powieści Bob Alswortha p. t. „Potęga miłości". W ciągu kilkunastu dni cały nakład pierwszej powieści Alswortha został rozprzedany, a młody autor stał się odrazu zamożnym człowiekiem...

Więcej ostrożności, kominiarze!

Nieomal śmierć dwojga dzieci.

Z **Solca Kujawskiego** donosi nasz korespondent o **niebezpiecznym wypadku zaczadzenia,** jakiemu uległo w ub. czwartek **dwoje dzieci właściciela drogerji p. Br. Krügera.** Zaczadzenie spowodowane zostało **przez nieostrożność kominiarza,** który czyścił komin o godz. 10 przed południem w chwili, kiedy paliło się w piecu. W czasie wymiatania dym nie mając ujścia **z całą siłą wybuchł kilkakrotnie z otwartego pieca na pokój w którym znajdowały się trzyletnia dziewczynka i maleńki w pieluszkach jeszcze chłopczyk.** Wybuch czadu zauważono w tej chwili. Natychmiast po przeniesieniu dzieci pootwierano okna. Po długim wietrzeniu wprowadzono dzieci zpowrotem, **nie przypuszczano bowiem, aby tak długo czad pozostawał.** Aż tu po krótkim czasie maleńka Renia poczęła krzyczeć i wić się w boleściach. Z przerażeniem równocześnie zauważyli rodzice, że maleńki synek jest już zupełnie nieprzytomny. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził **zatrucie czadem** i udzielił dzieciom pomocy. Obecnie dzieciom już niebezpieczeństwo nie zagraża.

Wypadek ten niech będzie przedewszystkiem przestrogą dla rodziców, aby podczas palenia węglem w piecu ie pozostawiali swych pociech bez opieki. Również niech to będzie dalszą nauką dla tutejszych kominiarzy, których chyba uczyć nie potrzeba jak i kiedy należy wymiatać kominy.

—::—

W obliczu śmierci.

Sześć osób znalazło się w nurtach jeziora trzemeszeńskiego.

Mogilno. Córki asystenta magistrackiego w Trzemesznie p. Dullina, maturzystka p. Stefanja i jej młodsza siostra Lubomira, udały się na Klasztorne jezioro, należące do browaru Ameryki, pow. Mogilno. W pewnej chwili weszły na słaby lód, gdzie przed kilku dniami dokonano wyrębu większych bloków lodowych. Krucha powłoka lodowa nie wytrzymała ciężaru dwóch dziewcząt i załamała się a kobiety wpadły do zimnej wody. Ponieważ obie umiały pływać, zdołały utrzymać się na powierzchni, jednakże wszelkie usiłowania wydobycia się z toni spełzły na niczem, gdyż lód pod naciskiem ich, łamał się coraz dalej. Blisko kwadrans trwały rozpaczliwe wzmagania się dziewcząt, aż wreszcie wołania o pomoc odniosły skutek. Przy pomocy Bisikiewicza i kilka chłopców zdołano wyciągnąć zupełnie wyczerpane dziewczęta.

Tegoż dnia 4 inne osoby załamały się również na lodzie, jednakże i tych zdołano uratować.

—::—

Piękna uroczystość 15 rocznicy wejścia wojska polskiego do Chojnic.

Pomnik wdzięczności żołnierzowi polskiemu.

Chojnice. Szary ostatni dzień stycznia przeobraził się w imponujące święto. Na domach powiewały flagi, na ratuszu widniał lśniący biały orzeł. Nastrój podniosły. Mieszkańcy tłumnie wybiegli na ulice, kupcy zamknęli sklepy. Krótko przed godz. 16 przybyło na rynek wojsko, potem zaś maszerowały przed ratusz organizacje p. w. i w. f., których przeglądu dokonał p. starosta Lipski w towarzystwie p mjr. Berka

Następnie z balkonu ratusza wygłosił krótkie przemówienie p. radny Kaletta, który z rąk niemieckich przejął rządy polskie w Chojnicach. Zkolei odbyło się pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Stamma uroczyste posiedzenie rady miejskiej z udziałem przedstawicieli władz. Przewodniczący wygłosił na wstępie okolicznościowe przemówienie, w którem podkreślił, że miasto chce dać dowód swej wdzięczności żołnierzowi polskiemu i w tym celu przedkłada uchwałę magistratu, dotyczącą budowy pomnika żołnierza polskiego na placu Jagiellońskim, który ma być widomym znakiem dzielności naszego żołnierza. Wniosek przyjęli radni jednogłośnie przez powstanie. Przewodniczącym komitetu wybrany został p. dr. Łukowicz

Zarząd miejski przeznacza pod budowę pomnika odnośny teren, istniejący cokół oraz bronz na przetopienie pomnika. Bronz uzyskany będzie z pomnika Wilhelma I, który obecnie leży w piwnicy magistrackiej. Potem nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie burmistrza p. Hanuli który został zatwierdzony na swem stanowisku na okres 10-letni. Solenne nieszpory odprawił ks. administrator Kamrowski. Po nieszporach nastąpiła defilada.

Toruń.

Samochód najechał na furmankę. Na ulicy grudziądzkiej w Toruniu samochód wojskowy (karetka pogotowia) najechał przy wymijaniu na furmankę Feliksa Błaszczyka, zam. we Włocławku. Wskutek zderzenia został złamany dyszel furmanki, oraz uszkodzony parkan i dość znacznie uszkodzony samochód. Kto ponosi winę wypadku, wykażą dochodzenia.



WĘGIERSKIE OWCZARKI
zdobyły pierwszą nagrodę na międzynarodowej wystawie psów w Berlinie.

Kapral budował pomnik Poincare'go.

Najpierw urlop, potem oszustwa. Pobyt w Paryżu. — Pomysłowe przedsięwzięcie „porucznika Mariona".

Xavier Giaconti z Bone w Algerji był młodym inteligentnym mężczyzną. Nie miał ochoty kończyć swojej służby wojskowej w pułku algierskich strzelców, których garnizon znajdował się w jego rodzinnem mieście. Wykonywać chwyty karabinowe w palącem słońcu afrykańskiem, to nie uśmiechało mu się wcale. — A powtóre małe miasteczko dawało niewiele urozmaicenia. Jeśli się już jest żołnierzem, to chciałoby się zakosztować swobodnego życia.

Ale Xavier Giaconti był rozsądny. Nie uciekł z wojska. Przeciwnie. Był tak **pilny w służbie,** że otrzymał wkrótce galony kaprala Teraz postanowił działać. Kapral w Paryżu — to gratka! Wystarał się przeto ten rozsądny, dwudziestoletni młodzieniec o płaczącą żonę i nieletnie dzieci w Paryżu.

Dowodziły tego wiarogodne dokumenty, wykonane pięknie na stemplowanym papierze, zaopatrzone podpisem i pieczątką. Dokumenty te przedłożył swojemu podoficerowi, który posłał je dalej. W rezultacie Xavier otrzymał zezwolenie, bilet wolnej jazdy, **zabrał należne pobory wojskowe i pojechał do Paryża.**

Ale i w Paryżu był nadal rozsądny. — Nie zdezertował. Stosownie do przepisów zameldował się w swoim nowym oddziale, przedłożył swoje papiery i otrzymał wkrótce zezwolenie na zamieszkanie u swojej żony. Wynajął sobie w Paryżu pokój i żył wesoło. Ale urlop był krótki. Za skąpy dla przedsiębiorczego młodzieńca. Dlatego pokolei zachorowali mu wszyscy krewni: **żona, dzieci, babka, ciotki, wuj.** Wciąż otrzymywał nowy urlop.

Czas swojego urlopu wykorzystywał również bardzo rozsądnie. Pisał listy. Nie prywatne, lecz w bardzo ważnej sprawie publicznej. Nagłówki tych listów zawierały nazwę przedsiębiorstwa: **„Komitet budowy pomnika Raymunda Poincare".** Pod odezwą podpisany był „porucznik Marion", skarbnik i generalny pełnomocnik. Adres: skrytka pocztowa Nr. 304.

Listy te szły w tysiącznych egzemplarzach, do oficerów armji francuskiej. Giaconti posiadał pocztową książeczkę czekową, na którą napływały z wszystkich stron datki od 5 do 100 franków. Któryż z francuskich oficerów nie ofiarowałby datku na pomnik Poincare'go!

Ale jeden z oficerów zajął się bliżej tą sprawą, chcąc wiedzieć, kim jest ów **oficer Marion i gdzie stanie pomnik.** Ponieważ nie mógł się niczego dowiedzieć, oddał sprawę policji, która aresztowała „porucznika Mariona" w osobie Giacontiego w chwili, gdy przebrany po cywilnemu chciał odebrać nowe datki z skrytki pocztowej. Obecnie pomysłowy młodzieniec rozmyśla nad awanturniczem swojem życiem w ponurej celi więzienia wojskowego w Paryżu.

GDYNIA.

Cześć pamięci zacnego Kaszuby! W Gdyni zmarł dr. Czesław Rogala, podpułkownik-lekarz rezerwy, syn ziemi kaszubskiej. Zmarły był przez pewien czas prezesem okręgu kaszubskiego Zw. Towarzystw Powstańców i Wojaków

Ofiara kasyna gry. W Orłowie popełniła samobójstwo młoda dziewczyna, Zofja Mleczkówna. Była ona od dłuższego czasu bez pracy, a posiadając pewne oszczędności, postanowiła spróbować szczęścia w ruletkę. Udała się w tym celu do Sopot i tam w krótkim czasie przegrała wszystkie pieniądze. Nie mając innego wyjścia, wróciła do Orłowa, gdzie za ostatnie grosze nabyła trucizny i wypiła zawartość butelki.

Chłodnia rybna za mała. Dalszy transport śledzi norweskich w ilości 800 skrzyń świeżych w lodzie i 1.300 zamrożonych musiał statek „Wisborg" ze Stawanger ulokować w chłodni portowej wobec zupełnego zapełnienia chłodni rybnej. Pomieszczenia chłodnicze chłodni rybnej wynoszą tylko około 50 wagonów.

Również sprowadzone z Danji trzema kutrami dorsze musiano oddać do zamrożenia w chłodni portowej wobec braku miejsca w chłodni rybnej.

Budowa specjalnej zamrażalni w chłodni rybnej o wydajności 20 tonn ryb dziennie (24 godziny) zostanie przeprowadzona już w najbliższym czasie.

Statki oczekiwane w Gdyni: 7 bm. par. „Pax", par. „Nancy", 7/8 bm. par. „Tärnan", „Holbein", 9 bm. par. „Minorca", 10 bm. par. „Svahild", par „Jutta", 10 bm. par. „Halfdan", 12/13 bm. par „Ebba".

Nowy motorowiec szwedzki w Gdyni. Przyszedł do portu gdyńskiego nowy szwedzki motorowiec, należący do Svenska Lloyd w Goeteborgu, który otrzymał nazwę **„Gdynia"**. Jest to zupełnie nowy statek, odbywający pierwszą podróż. Uruchomiony został na linji regularnej między Gdynią a portami Morza Śródziemnego. Przywiózł z Hiszpanji ładunek pomarańcz i cytryn. Motorowiec posiada również 5 kabin 2-osobowych dla pomieszczeń pasażerskich.

Kryzys rybołówstwa szprotowego.

Rozpoczęty sezon połowów szprotów zaczyna wchodzić w ostry kryzys, który jest pierwszem przesileniem tego rodzaju w polskiem rybołówstwie. Jedną z przyczyn jest **konkurencja wędzarń gdańskich**, z któremi nie mogą walczyć nasze wędzarnie, będące największym odbiorcą świeżych szprotów. Jedynym ratunkiem mogłaby być **zwiększona produkcja konserw szprotowych** (w oliwie), czyli produkcja na zapas, gdyż konserwy te znajdują zbyt na rynkach zagranicznych i są chętnie nabywane w kraju.

Przeszkodą dla uruchomienia tej produkcji jest **brak kredytów** dla wytwórni konserw tego rodzaju oraz nieduża ilość zakładów mogących produkować towar pierwszorzędny.

Wędrowne cyrki amerykańskie

OD MIASTA DO MIASTA. — TYSIĄCE ARTYSTÓW. — POTWORY LUDZKIE. KOBIETY-ŻYRAFY. — PRZEDSTAWICIELE DZIKICH PLEMION.

W Ameryce wszystkie cyrki są wędrowne i koczują przez siedm miesięcy, począwszy od kwietnia aż do listopada, po całem terytorjum Stanów Zjednoczonych. W zimie natomiast artyści przygotowują się do występów na letnie tournee. Zazwyczaj cyrk podróżuje własnym pociągiem.

Cała ta kawalkada wędruje od miasta do miasta, nie zatrzymując się nigdzie dłużej ponad 2 do 3 dni. Personel jednego z takich cyrków składa się **z 15.000 pracowników, w tem 250 „artystów"**. Niema w tem nic dziwnego, gdyż cyrk amerykański składa się z trzech aren, na których jednocześnie odbywają się widowiska.

Trzeba nadmienić, że cyrk amerykański różni się od cyrku europejskiego tem, że **demonstruje potworki fenomeny różnego rodzaju oraz przedstawicieli dzikich plemion.** Figuruje tu kobieta z brodą, bliźnięta sjamskie i bezręki malarz, wykonujący nogami istne arcydzieła. Przedstawiciel amerykańskiego cyrku Fitegerald Waldo, który odwiedził Europę w poszukiwaniu sił artystycznych, opowiada, że przez długi czas atrakcją jego cyrku były **„kobiety-żyrafy"**, mieszkanki Burmy, odznaczające się niezmiernie długą szyją. Kalectwo swoje zawdzięczają temu, że od wczesnego dzieciństwa wkładano im na szyję **metalowe obręcze,** zwiększając stopniowo ich ilość.

Tym sposobem szyje ich stały się nienormalnie wydłużone. Niezwykłem powodzeniem cieszyły się także Murzynki z rozciętemi wargami, w których **nawet zmieszczą się spodeczki.** Oprócz tego występował okrutny wódz murzyński, polujący w swej ojczyźnie na ludzi i odznaczający się umysłowością dziecka. Trzymał się dosyć hardo i niezależnie, dopóki nie zauważył na jednym z robotników długich butów gumowych. Począł wtedy błagać, by mu kupiono takie same i nie przestał żebrać, aż otrzymał buty, których już **nigdy z nóg swych nie zdejmował.**

Znacznie więcej kłopotu było z jego małżonkami. Kobiety przyzwyczaiły się w swej ojczyźnie do chodzenia nago i były oburzone, gdy dyrekcja zażądała, aby nosiły stale odzież. Murzynki podziwiały wielką ilość mężczyzn kawalerów w Ameryce, gdyż w ich ojczyźnie żonaty mężczyzna **bezpośrednio po ślubie podlega operacji wybicia przednich zębów, co u nich zastępuje obrączkę.** Jest zupełnie słuszne, gdyż obrączkę, idąc z wizytą można schować w kieszence ubrania, a szczerba zębów chroni stale od niepożądanej zdrady małżeńskiej.

Następca sen. Limanowskiego.

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). Na miejsce zmarłego senatora Limanowskiego wejdzie do Senatu z listy PPS. b. minister Osiecki. (r)

Walka między cukiernictwem a piekarstwem

na terenie woj. pomorskiego została zakończona.

Stosunki powojenne, a przedewszystkiem trwający kryzys spowodował, że w niektórych działach rzemiosła polskiego, nie było rozgraniczenia. Z tego powodu między pokrewnemi zawodami, jak cukiernictwem i piekarstwem toczyła się walka o nielegalny wyrób ciastek. Walka o rozgraniczenie pracy zawodowej na terenie województwa pomorskiego datuje już od 1929 roku.

W wyniku tych zabiegów cukiernictwa pomorskiego, memorjałów, interwencyj i t. p. odbyło się kilkanaście konferencji pomiędzy przedstawicielami zainteresowanych zawodów przy udziale władz, w rezultacie czego zostało dla województwa pomorskiego wydane rozgraniczenie przez pomorski urząd wojewódzki w dniu 2. 4. 1934 cytowane w całości przy nowej ustawie przemysłowej z dnia 19. 3. 34.

Rozgraniczenie to brzmi: Do cukiernictwa należą: wszelkie ciasta deserowe, torty, ciasta kruche, wafle, wszelkie wyroby z cukru, marcepanu, czekolady, [illegible] z zaprawą owocową jak i owocowe wogóle, lody, kremy i napoje chłodzące, keksy i herbatniki, czyli wszystkie wyroby w których przeważa nie mąka lecz inne surowce jak: cukier, miód, masło, mak, mleko, orzechy, migdały, owoce i przyprawy korzenne.



Do piekarstwa zaś należą: bezspornie wyrób chleba wszelkiego rodzaju, bułek, zwykłych, mlecznych i maślanych, rogalików zwykłych i obsypanych makiem, amerykanów, wodnych obwarzanek, roksów, placków zwykłych, hałek, babek drożdżowych i zwykłych pączków.

Jak z powyższego wynika, usiłowane uregulowanie rozgraniczenia w tej dziedzinie rzemiosła jest dokonane. Ażeby ogół społeczeństwa uświadomić, w jakim zakładzie pochodzą wyroby cukiernicze z rąk prawdziwego cukiernika i fachowca, cukiernictwo w Polsce postanowiło zaprowadzić emblematy, które winny być widoczne w oknie wystawowem każdego cukiernika, a nadto znajdować się powinny w miejscu sprzedaży wyrobów cukierniczych.

Odbitkę takiego emblematu podajemy powyżej.

Z KRAJU.

Zgon Tekli Żeleńskiej. Zmarła w Krakowie przeżywszy lat 87, Tekla z Szymonowiczów Żeleńska, wdowa po ś. p. kompozytorze Władysławie Żeleńskim.

Powrót do Kościoła w Dąbrowie Górniczej. W ciągu ub. roku w Dąbrowie Górniczej przeszły na łono Kościoła rzymsko-katolickiego 33 osoby, w tem 23 osoby z marjawityzmu, 5 osób z prawosławia, 3 osoby z luteranizmu i z sekty narodowo-prawosławnej 2 osoby. Sekta marjawitów w Dąbrowie ostatecznie się kończy. Podobnie rzecz się przedstawia z husznowcami, których „biskup" zajmuje się znachorstwem i udzielaniem ślubów osobom, które gdzieindziej ślubu otrzymać nie mogą.

Fałszywy kwestarz. W Lublinie aresztowano niejakiego Leonjusza Chabielskiego, który używał szat zakonnych zgromadzenia Braci Samarytanów w Białymstoku, a posługując się przytem fałszywemi dokumentami, uprawiał kwestę na terenie całego kraju. Chabielski przyznał się iż pieniądze pochodzące z kwesty użył na własne cele.

Okradzenie kasy tramwajów lwowskich. Kasjer remizy tramwajowej na Gabrjelówce doniósł policji, iż zauważył brak gotówki około 10.000 zł, która w zagadkowy sposób zginęła z kasy. Nieznany złodziej pozostawił w kasie nietknięte kilka tysięcy złotych. Śladów włamania nie spostrzeżnoo. Widocznie otworzono ją wytrychem.

W tajemniczy sposób znikła przed pewnym czasem 20-letnia Chana Bursztynówna, córka kupca warszawskiego. Obecnie nadeszła kartka pocztowa z Havru, w której Bursztynówna donosi, że została uprowadzona przez podejrzanych osobników, którzy wywożą ją prawdopodobnie do Argentyny.

Zamówienia sowieckie. Huta Królewska otrzymała zamówienia dla Rosji sowieckiej na 500 tonn części kołowych dla kolejnictwa sowieckiego. Wartość zamówienia wynosi 200.000 złotych.

Grzywna 28 miljonów złotych. We Lwowie rozpoczął się czwarty zkolei proces przeciw Stanisławowi Rudrofowi, byłemu współzawiadowcy majątku spółki „Brody" o niezapłacenie grzywny w wysokości około 28 miljonów złotych, nałożonej na Rudrofa przez władze skarbowe za zatajenie dochodów spółki wobec urzędu podatkowego

Skazanie szantażystów. Ogłoszono wyrok w procesie 12 szantażystów, którzy przez kilka lat siali w Krakowie postrach, zamieszczając kalumnje często na najniewinniejszych ludzi na łamach dwóch pisemek: „Głos publiczny" i „Wolne słowo". Wydawca „Głosu publicznego" Łoboda skazany został na 5 lat więzienia i utratę praw na lat 8 zaś wydawca „Wolnego słowa" Laksberger na 3 lata więzienia i utratę praw przez 6 lat. Adwokat Norbert Knebel, który był doradcą prawnym Łobody, skazany został na rok aresztu. Pozostali oskarżeni otrzymali kary od 4 do 15 miesięcy więzienia.

Z konferencji żeglarskiej

w Warszawie.

W Warszawie, w sali P. U. W. F. odbyła się ogólnopolska konferencja kierowników Harcerskich Drużyn Żeglarskich.

Udział brało 250 osób z całej Polski. Na wstępie, po powitaniu wszystkich uczestników, naczelnik Z. H. P. hm. Olbromski, za zasługi jakie położył i pokłada dla żeglarstwa szczególnie harcerskiego, odznaczył gen. Marjusza Zaruskiego najwyższą odznaką wdzięczności — swastyką oraz wręczył proporzec honorowy, który również został wręczony wiceprezesowi L. M. i K.

Po dłuższem, życzliwem przemówieniu gen. M. Zaruskiego zabierali głos delegaci L. M. i K. i Z. S.

Właściwą konferencję przeprowadzał kierownik Harc. Drużyn Żeglarskich hm. Bublewski. Liczba obradujących wykazała potęgę harcerskich drużyn żeglarskich. Obradowano nad programem pracy na rok 1935. Podczas obrad padł projekt, który został jednomyślnie przyjęty, aby przyznano drh. Wagnerowi, który obecnie sam płynie naokoło świata, błękitną wstęgę.

16-tkę żeglarską z Bydgoszczy reprezentowało czterech członków, którzy wręczyli swemu patronowi gen. M. Zaruskiemu album pamiątkowy. Z konferencji 16-tka wróciła zwycięsko, gdyż przez kierownika hm. Bublewskiego został jej przyznany „Patent Flagowy" jako czwartej w Polsce. Uroczystość wręczenia, połączona z „Apelem Morza" obchodzona będzie przez 16-tkę żeglarską 10 lutego br.

Nie do uwierzenia!



Mars: I to wszystko stało się bezemnie?

Drobne wiadomości.

— **W czasie zawiei śnieżnej w górach czeskich** zginęły 4 osoby.

— **W zachodniej Szwajcarji** w kilku miejscach spadły olbrzymie lawiny. Było kilka ofiar w ludziach.

— **Jednym z pierwszych wniosków,** jakie złożono nowemu korporacyjnemu parlamentowi Portugalji, jest wniosek o wydanie prawa, zakazującego należenie do masonerji.

— **We wsi Jarejewo pod Leningradem** zamordowano prezesa kołchozu oraz inspektora milicji.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 lutego 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Tytusa, bisk. wyzn., Doroty.
Jutro: Romualda, opata.
Wschód słońca o godzinie 7.35.
Zachód słońca o godzinie 16.54.

—::—

Stan pogody

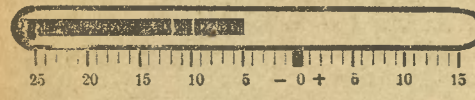
Chmurno, miejscami drobny opad. Nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



—► Stan dzisiejszy o godz. 10

—► Stan wczorajszy

Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego.

—::—

DYŻURY NOCNE APTEK
od 4 -10 lutego 1935 r.

1) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska nr. 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5 telefon 204.
3) Apteka Staromiejska, ul. Długa 39. telefon 300.

—::—

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do piątku włącznie **„BAJADERA“** Kalmana.

W sobotę premjera głośnej komedji W. Katajewa **„KWIECISTA DROGA“**. Utwór Katajewa znajdzie na naszej scenie formę realizacji w wysoce pomysłowej reżyserji dyr. Stomy. Niezmiernie interesującą ta premjera obudziła żywe zainteresowanie.

W niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych zawsze atrakcyjna **„BAJADERA“**, wieczorem zaś **„KWIECISTA DROGA“** Katajewa.

Niebywałą atrakcją artystyczną będzie zapowiedziany jedyny występ uroczej Lody Halamy w wieczorze tańca i operetek, który odbędzie się w nadchodzący poniedziałek o godz. 20. Część dochodu przeznacza się na cele Polskiego Białego Krzyża. Ceny o peretkowe, zniżki nieważne.

Juan Manen, którego koncerty we wszystkich centrach muzycznych są rewelacją jego fenomenalnego talentu a mistrzowska gra artysty poezją interpretacji wprawia wszędzie słuchaczy w zachwyt, wystąpi we wtorek, dnia 12 bm. Ceny miejsc popularne, zniżki i kredytówki ważne.

—::—

„Młody Las“ w „Marysieńce“.

Jest to pierwszy polski film, któremu nikt nie może zarzucić, zarówno co do treści, wykonania jak i gry. Już same nazwiska wykonawców (**Bogda, Brodzisz, Samborski, Junosza-Stępowski, Jaracz, Walter, Cybulski** i inni) mówią same za siebie. Nic też dziwnego, że zachwycona publiczność darzy kino „Marysieńka“ coraz to większą frekwencją.

„Młody Las“ będzie wyświetlany kilka dni jeszcze, więc każdy będzie mógł go zobaczyć. Bilety bezpłatne, passe-partout i zniżki nieważne. 2017

—::—

— **Na bezrobotnych.** Firma O. Neuman, Stary Rynek 14, otworzyła niejako listę ofiar na bezrobotnych, składając **zł 100,—** w nadziei, że znajdzie naśladowców.

— **Zarząd Opieki Rodzicielskiej nad działwą publicznej szkoły powszechnej im. ks. Piramowicza „B.“** podaje do publicznej wiadomości wynik urządzonej na dożywianie dzieci zbiórki publicznej Mianowicie zebrano w gotówce 60,37 zł., w różnym towarze około 50 złotych. Razem 110.37 zł. Za złożone na wymienionej cel dary, składa zarząd drogą wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Na marginesie.

Piszą nam:

W sprawie poruszonego wczoraj na tem miejscu projektu ustawy o przymusowych bibljotekach gminnych zabrały głos sjonistyczny „Nasz Przegląd“ oraz „Wiadomości Literackie“. Publicysta żydowski z „Naszego Przeglądu“ zadowolony jest z projektu ustawy i wyraża nadzieję, że w bibljotekach gminnych znajdą się przedewszystkiem utwory pisarzy sjonistycznych oraz popularyzatorów t. zw. świadomego macierzyństwa. P. A. Słonimski w „Wiadomościach Literackich“ pisze: „Jeśli te bibljoteki mają mieć sens, musi się tam znaleźć przedewszystkiem sto tomów przekładów z literatury francuskiej, kształcącej słowiańska uczuciowość ludu dyscypliną intelektualną myśli łacińskiej. Musi się tam znaleźć cały publicystyczny dorobek Boya, zwalczający ciemnotę klerykalną“.

Zanim wydano ustawę o bibljotekach gminnych już żydowscy publicyści w swej troskliwości o kulturę ludu polskiego i jego „słowiańską uczuciowość“ proponują katalogi z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie książek antykatolickich.

Nic więc dziwnego, że projekt ustawy o bibliotekach gminnych wywołał tak żywy oddźwięk w opinji publicznej. W grę tu wchodzą nietylko sprawy natury organizacyjnej, lub gospodarczej; w pierwszym rzędzie musi wszystkich interesować to zagadnienie kulturalne, mianowicie, jaki kierunek ideowy będą miały te bibljoteki i jakie książki będą podawały społeczeństwu.

Zasadniczo rzecz biorąc, tendencja do rozwoju u nas sieci bibljotek jest zdrowa i potrzebna. Jest inna sprawa, czy od tego należy zacząć, a nie przedewszystkiem od nauczania czytać i pisać 6 miljonów analfabetów, których w Polsce posiadamy. Uważamy, że organizacja kursów dla analfabetów i budowa szkoł, jest rzeczą pilniejszą i ważniejsza dla państwa, aniżeli sprawa bibljotek szkolnych. Pomysł etatyzacji bibljotek i przymus zakładania ich nie wzbudził w społeczeństwie entuzjazm dla samej idei.

Kościół katolicki posiada w Polsce już oddawna duża sieć bibliotek parafjalnych, z których korzysta ludność. Tak samo instytucje oświatowe, jak np. Polska Macierz Szkolna. Towarzystwo Czytelni Ludowej, Tow. bibljotek kresowych im. Konrada Olchowicza poważnie rozwinęły czytelnictwo w Polsce. Czyż nie lepiej byłoby zamiast tworzyć nowy urząd i nowe nakładać podatki na ludność, wspomóc te instytucje, które oddawna zakładają bibljoteki i tą drogą wzmóc czytelnictwo? W obecnych czasach kryzysowych podatek 2 zł. 65 groszy od osoby (25 groszy podatku plus 2 zł. 40 za korzystanie z bibljoteki) rocznie, zwłaszcza dla naszej ludności wiejskiej i robotniczej jest obciążeniem dość poważnem. To też nic dziwnego, że nawet poważni przedstawiciele obozu rządowego, jak b. ministrowie Matuszewski i Jaroszyński, wystąpili przeciwko projektowi ustawy o bibljotekach gminnych, ktorego ojcem jest b. premjer Janusz Jędrzejewicz. W obronie powyższego projektu występują pisarze z pod znaku p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego, których utwory „nie zabłądziły pod strzechy“ i którzy mają nadzieję, że w razie etatyzacji i przymusu bibljotecznego książki ich miałyby zapewniony zbyt.

Projekt ustawy o bibljotekach gminnych jest jednak zbyt poważnem zagadnieniem, by o jego losach można było rozstrzygać, nie licząc się z opinją i stanowiskiem społeczeństwa. Tem większą musi być ostrożność, że już istnieją próby narzucania społeczeństwu katolickiemu książek, sprzecznych z jego wiarą i pojęciami.

Zbliża się 15-ta rocznica zaślubin Polski z Bałtykiem.

Dnia 10 lutego 1935 r. upływa lat 15 od chwili objęcia przez Państwo Polskie ponownie władzy nad Bałtykiem i położenia w ten sposób podwalin pod rozbudowę mocarstwową Rzeczypospolitej, możliwą jedynie w oparciu o wolny brzeg morski.

Dnia 10 lutego 1935 r. odbędą się **we wszystkich świątyniach parafjalnych nabożeństwa,** w których prosimy wziąć jak najszerszy udział, by podziękować Bogu za odzyskanie wolnego morza.

By zaś dać wyraz dumie i radości naszej, żywej wciąż jak temu lat piętnaście, wzywamy Obywatelstwo miasta do **udekorowania w dniu 10 lutego 1935 r. domów i mieszkań flagami narodowemi i emblematami morskiemi.**

Bydgoszcz, dnia 6 lutego 1935 r.

Stefanicki, starosta grodzki.
L. Barciszewski, prezydent miasta.
Chmurowicz, pułk, dypl., komendant garn.
Ks. kan. Schulz, proboszcz farny.

Grypa szaleje w Bydgoszczy.

Czy nie byłoby wskazanem zamknąć szkoły na przeciąg jednego tygodnia?

(ak). Epidemja grypy ogarnęła niemal całą Polskę, również i Bydgoszcz, gdzie ostatnio szerzy się w zastraszający sposób. W każdem prawie mieszkaniu spotykamy się z chorobą grypy. O tej powszechnej bolączce epidemji grypy, wzrastającej z dnia na dzień, a zagarniającej poszczególne rodziny i całe zbiorowiska ludzkie, mówi się wszędzie. Grypa stała się tematem dnia. Chorują przedewszystkiem dzieci w wieku szkolnym. W bydgoskich szkołach powszechnych **w poszczególnych klasach choruje przeciętnie 20—30 dzieci na grypę.** Zachorowało także dużo nauczycieli, wskutek czego nauka w szkołach szwankuje, reszta zdrowych dzieci natomiast narażona jest na chorobę. Wobec gwałtownego szerzenia się epidemji wskazanem byłoby przedsięwziąć jak najdalej idące środki ostrożności **i zamknąć szkoły na przeciąg conajmniej jednego tygodnia.**

Zaobserwowano także zastanawiający fakt, że po każdej niedzieli i święcie, epidemja poważnie się nasila. Wpływa na to większe stykanie się ludzi między sobą i związana z tem **łatwość przenoszenia zarazka.** Co robić, jak się ustrzec, jak uchronić się od grypy? Oto pytania, jakie dręczą ludzi narazie jeszcze zdrowych. W aptekach bydgoskich panuje wszędzie wielki ruch. Sprzedaje się przeważnie aspirynę. Kupują je ludzie albo już przyłapani przez grypę, albo się przed nią chroniący.

Lekarze domowi uginają się wprost pod brzemieniem pracy. Liczba wezwań lekarzy do domów zwiększyła się ostatnio dość znacznie. Dla wszystkich jest jasne, że to kolosalne zwiększenie liczby zachorowań przypisać należy rozpanoszonej grypie. Lekarze domowi zatem zawaleni są pracą. A grypa nadal szaleje...

— **Na kursy niemieckie** początkowe, średnie i wyższe, prowadzone przez rutynowaną siłę pedagogiczną, przyjmuje zapisy sekretarjat w Bibljotece Francuskiej, w Gimnazjum Kopernika codziennie od godz. 6—8 (2013

Niebezpieczny pożar na ul. Dworcowej.

Dwa mieszkania w płomieniach.

(ak). Straż pożarna miała w wczorajszy wtorek niezwykle ciężki dzień. Poza wielkim pożarem w barakach Dwernickiego, gdzie dzielna nasza bydgoska straż pożarna energicznie pracowała do popołudnia, nastąpił o godz. 4.15 drugi alarm na ulicę Dworcową. Sygnalizowano: „wielki pożar dwóch mieszkań“. Straż pożarna natychmiast wyruszyła z dwoma wozami na miejsce pożaru i istotnie znalazła w płomieniach mieszkanie Henryka Bahra i sąsiednie mieszkanie Moniki Donaj, w domu przy ul. Dworcowej 60, będącego własnością M. Burżalskiego.

Przyczyną pożaru było **rozlanie okowity z lampy** w mieszkaniu p. Bahra. Prawdopodobnie tląca się zapałka wpadła na podłogę i rozlaną okowitę. Nagle wybuchły płomienie, które ogarnęły również w mgnieniu oka przyległe mieszkanie p. Donajowej, oddzielone drzwiami. Dzięki natychmiastowej akcji straży pożarnej udało się pożar zlokalizować. Spaliły się jedynie **łóżko oraz inne sprzęty domowe.** Straty nie są znaczne. Po półgodzinnej akcji ratunkowej straż pożarna wróciła po dobrze spełnionym obowiązku do remizy.

Niezbędny przewodnik w życiu codziennem.

Rocznik Polityczny i Gospodarczy P. A. T. na rok 1935.

Nie zawsze można ufać pamięci. Zresztą nie można jej zabardzo obciążać. **Życie codzienne wymaga na każdym kroku tyle danych faktycznych, nazwisk, cyfr, adresów, że trudno je opanować.** Trzeba więc je mieć pod ręką, wiedzieć, gdzie ich szukać i gdzie je znaleźć. Nie można chodzić po omacku. Musi być przewodnik, który przeprowadzi każdego przez labirynty wszystkich dziedzin życia publicznego, podsunie potrzebne informacje i w każdym wypadku umożliwi oparcie się o rzeczywistość konkretnych faktów.

Taki przewodnik na szczęście istnieje. Jest nim **„Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935“, wydany przez Polską Agencję Telegraficzną.** Jest to już czwarte wydanie tej każdemu potrzebnej, podręcznej książki informacyjnej. Doświadczenia lat ubiegłych pozwoliły ją udoskonalić. Komitet redakcyjny, specjalnie powołany do życia, a składający się z fachowców w dziedzinie ustroju państwowego, administracji, prawodawstwa, oświaty, gospodarstwa itd. wziął sobie za cel, aby **wszyscy, a więc politycy, urzędnicy, przedstawiciele przemysłu, handlu, wolnych zawodów, dziennikarze, publicyści i wogóle ci, którzy śledzą rozwój państwowości i życia gospodarczego Rzplitej Polskiej znaleźli w „Roczniku“ możliwie dobre i wyczerpujące informacje o Polsce współczesnej.**

W przejrzystym układzie zawiera „Rocznik“ szczegółowe dane o wszystkich dziedzinach życia publicznego, a więc **dział ustrojowy, opracowany z uwzględnieniem wszelkich dokonanych zmian i reform, omówienie życia oświatowego i kulturalnego, gospodarczego, społecznego, sportowego, prasy.** Poza tem szereg informacyj ogólnych, statystyk i wykazów.

Rocznik jest najlepszym **zbiorem wszystkich potrzebnych w praktyce życia codziennego adresów, nazwisk, faktów i cyfr i dlatego powinien znaleźć się na biurku i w bibljotece każdego człowieka,** chcącego mieć coś do powiedzenia, a także w każdym urzędzie. Staranna szata zewnętrzna i stosunkowo przystępna cena umożliwiają to wszystkim.

—::—

Popularność radja wzrasta.

Dziś mamy już w Polsce około 375.000 radjoabonentów. Nie jest to zbyt wiele, jeśli wziąć pod uwagę ilość mieszkańców, jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym cyfra ta wskazuje na znaczną poprawę w radjofonji polskiej. Pocieszającym objawem tej poprawy jest wzrastające z każdym dniem zainteresowanie do radja wśród sfer mniej zamożnych, do czego niewątpliwie przyczyniło się wypuszczenie na rynek przez większe firmy tanich odbiorników.

Z pośród popularnych odbiorników przedewszystkiem wymienić należy 3-lampowy aparat zasilany z sieci prądu zmiennego „Trójka Philips-Junior“. Odbiornik ten jest wyposażony w najnowszego typu lampy „Miniwatt“, specjalnej konstrukcji supresor, eliminujący lokalne stacje oraz wbudowany głośnik dynamiczny. Cena tego odbiornika przy bardzo dogodnych warunkach płatności według ratalnego systemu Philipsa wynosi zł 255, co czyni go dostępnym nawet dla osób mniej zamożnych. Tem też tłumaczy się wielkie powodzenie nowego typu „Trójek Philipsa“.

—::—

— **Walne zebranie koła szybowcowego Bydgoszcz** zapowiedziane na dzień 10 bm. nie odbędzie się. Późniejszy termin podany zostanie do wiadomości.

— **Awanse w Straży Granicznej.** Minister skarbu zamianował kierownika Pomorskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w Bydgoszczy **majora Dunin-Wąsowicza** — nadinspektorem Straży Granicznej.

— **Awanse w policji państwowej.** Z dn. 1 lutego awansowani zostali 4 podinspektorzy na inspektorów, 9 nadkomisarzy na podinspektorów, 20 komisarzy na nadkomisarzy, 7 podkomisarzy na komisarzy, 8 aspirantów na podkomisarzy i 22 starszych przodowników na aspirantów. M. in. **nadkomisarzem** został **p. W. Kołaciński** — komendant p. p. na miasto i powiat Bydgoszcz. Znany Bydgoszczanom podkomisarz **p. Sobkowski,** obecnie w Brześciu nad Bugiem, awansowany został na komisarza.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Roczne walne zebranie odbędzie się w **piątek, dnia 8 lutego 1935 r.**, o godz. 19,30 w hotelu Lengning przy ul. Długiej.

Uprasza się o liczne przybycie na zebranie sprawozdawcze i zabranie legitymacji. **Zarząd.**

*

ZEBRANIE CH. D. KOŁO BIELAWY.

W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Ferenca przy ul. Pierackiego odbędzie się zebranie członków. Aktualny referat wygłosi p. **red. Nowakowski.** Wobec **bardzo ważnych spraw** obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani.

Zebranie zarządu o godz. 6 wiecz.

*

KOŁO SZWEDEROWO.

Dziś w środę o godz. 5 po poł. odbędzie się pogrzeb wiceprezesa naszego koła, śp. Majchrzaka z domu żałoby Kossaka 13. Członków naszych jak i bratnich kół uprasza się o gremjalne wzięcie udziału w pogrzebie. **Zarząd.**

———::———

— **Na nowy francuski kurs początkowy,** jak również na prowadzone już kursy: przygotowawcze, średnie i wyższe przyjmuje zapisy sekretarjat Francuskich Kursów Rządowych w Gimnazjum Kopernika, codziennie od godz. 6—8 wiecz. Nauka, prowadzona według najlepszych systemów, zapewnia szybkie postępy i prawidłową wymowę. Na życzenie Linguaphone. (2011

— **Na nowy angielski kurs początkowy,** prowadzony przez rodowitego Anglika prof Adamsa, własną metodą zapewniającą niezwykle szybkie postępy, przyjmuje zapisy sekretarjat w Bibljotece Francuskiej, w Gimnazjum Kopernika, codziennie od godziny 6—8. Wobec zgóry ograniczonej ilości wolnych miejsc na kursie, dyrekcja uprasza uprzejmie o szybkie zgłoszenia. (2012

— **Wszyscy emeryci w jednym szeregu!** W Bydgoszczy istnieje od lat 12 sądownie zarejestrowany Związek Emerytów państw., samorządowych, wdów i sierot po nich, którego zadaniem jest ochrona interesów materjalnych i gospodarczych, dążenie do poprawy bytu oraz samopomoc na wypadek śmierci członka przez natychmiastową wypłatę 200 zł.

W czwartek, 7 lutego br. o godz. 16 w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się roczne walne zgromadzenie, na które zarząd zaprasza serdecznie wszystkich emerytów i pp prezesów bratnich stowarzyszeń. W obecnych czasach silna organizacja jest konieczna. Więc wstąp w szeregi zorganizowanych emerytów!

———::———

Bydgoscy „Echiści" śpiewają przed mikrofonem rozgłośni toruńskiej

na wszystkie polskie stacje radjowe.

Nie jest jednak tak źle, jak to stale i wszędzie wszyscy podkreślają. W ostatnich dniach radjo warszawskie w dużo większym stopniu, aniżeli to bywało dawniej, przejmuje transmisje ze stacyj regjonalnych. Dowodziłoby to dobitnie, że nareszcie zrozumiano w dyrekcji radja warszawskiego, **o ile lepsze jakościowo i ilościowo mogłyby być audycje przejmowane ze stacyj prowincjonalnych. Oby to jednak nie było objawem chwilowego przypływu dobrej woli.**

Wśród miast, które oddają mikrofonowi to, co mają z kulturalnego dorobku najlepszego, **znalazła się i Bydgoszcz.** Możemy się mianowicie podzielić radosną nowiną, że **w nadchodzącą niedzielę, t. j. 10 bm. o godzinie 16.20 wystąpi bydgoski chór męski „Echo" przed mikrofonem rozgłośni toruńskiej, która koncert ten przekaże na wszystkie stacje polskie.**

Cześć ofiarodawcom!

Bal Prasy zapowiada się więcej niż świetnie.

Dzisiejszy komunikat wojenny z placu boju przed Balem Prasy musimy — ja kto nazywają ludzie uczeni — retrospektywnym, to jest patrzącym poza siebie. Spojrzenie to będzie dość miłe, bo na pierwszym planie widnieje pół tuzina butelek szampana. Ale nie uprzedzajmy faktów i zacznijmy żmudnie wyliczać.

Bydgoski Dom Towarowy zaofiarował tajemnicę. Co? Dowiemy się na balu.

Firma A. B. Lewandowski — flakon perfum.

Firma E. Matecki (Goerdel) kosz z wódecznością.

Cylkowski (Hadroga) 3 flakony perfum.

Matuszakowa — wspaniałą bombonierę.

Zimoch — kosz delikatesów, cała Bydgoszcz podziwia w oknie wystawowem.

Śmigielski — dwie butelki szampana.

Gross (Stary Rynek) kosz delikatesów z szampanem, winem i wódecznością.

Firma Hirsz-Langierowa — wspaniały komplet dla pana i pani.

Distributia — dwie pary butów firmy „Leo" wartości do 25 zł każda.

B. Kasprowicz w Gnieźnie pobija rekord obfitości, przesyłając aż 34 butelek „Sokołówki".

Firma Hensel — wazę miedzianą do boli.

Piotrowski, Poznańska 26 — 2 bony na trwałą ondulację dla pięknych pań.

Kristal, plac Wolności — tort nad tortami.

Dom Towarowy Braci Mateckich — 1 swetr, ale dobry.

Gieryn — dla pań swywolnych i nieswywolnych „Żywoty pań wytwornych" Wasilewskiego.

Zygmunt Cymmer — butelkę szampana „Veuve Clicot".

Orzeł — dwie butelki szampana przedniej marki.

Gastronomja (Katorski) kosz z butelką szampana i innemi smakołykami.

Czytając ten piękny jadłospis, serce każdemu amatorowi Balu Prasy żywiej będzie uderzało, a właściciele firm, którzy jeszcze nie pośpieszyli ze swemi darami, zasępią się nie na żarty. Dla ich pocieszenia dodać musimy, że deklaracje przyjmujemy chętnie i nie omieszkamy zawiadomić o nich spragnionej wieści z placu boju publiczności bydgoskiej.

Wiosłem rozbił czaszkę

Za ciężkie uszkodzenie ciała 8 miesięcy więzienia.

(ak). Epilog głośnego nieszczęśliwego wypadku, który wydarzył się w Łęgnowie i nieomal zakończył się śmiercią młodego człowieka, rozegrał się w wczorajszy wtorek przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych zasiadł 33-letni robotnik **Bolesław Wódkowski zam. w Fordonie,** kilkakrotnie już karany przed sądem Odpowiadał on za ciężki uraz cielesny.

Mianowicie w dniu 22 lipca ub. r. wracali łodzią Wisłą do Łęgnowa **syn gospodarza Eryk Zittlau** w towarzystwie niejakiego Michała Króla z Łęgnowa. W pewnej chwili zatrzymał ich łódź, jadący w kierunku Łęgnowa, oskarżony Wódkowski. Oskarżony przypuszczał, że Zittlau łowił ryby i na tem tle czyniąc mu wymówki powstał spór. W trakcie kłótni Wódkowski chwytając za wiosło **w żelaznej oprawie i uderzył niem tak silnie w głowę młodego człowieka,** iż Z. doznał **rozbicia czaszki** i nieprzytomny, z silnym wstrząsem mózgu wpadł do łodzi. Nieszczęśliwym zajął się jego przyjaciel Król Po kilku tygodniach pobytu w szpitalu Zittlau wyleczył się z ciężkiej rany.

Oskarżony przed sądem tłumaczył się, że **działał w obronie koniecznej,** gdyż został napadnięty przez Zittlau'a. Tymczasem zeznania świadków stwierdziły, iż napadnięty został Zittlau przez oskarżonego. Za ciężki uraz cielesny sąd wymierzył Wódkowskiemu **8 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

— **Szampan „Rondor"** jest zestawiony z najszlachetniejszych naturalnych win węgierskich. Dzięki swej znakomitej jakości zaprowadził się w krótkim czasie wszędzie.

— **„Księgowość podatkowa".** Pod tym tytułem wygłosi dziś, dnia 6 bm. referat w dużej sali restauracji „Pod Lwem" prelegent specjalnie przybyły z Poznania.

Straszna śmierć pod kołami autobusu.

Serja nieszczęśliwych wypadków na szosie Bydgoszcz—Nakło.

(ak). W ubiegły poniedziałek na szosie Bydgoszcz—Nakło działało t. zw. „prawo serji". W jednym i tym samym dniu bowiem wydarzyły się pod Nakłem dwa nieszczęśliwe wypadki samochodowe, przyczem pierwszy pociągnął za sobą śmierć kobiety Pierwszy wypadek przedstawia się jak następuje:

Około godziny 11 przed poł. w pobliżu młynów będących własnością p. Malczewskiego znajdowała się na szosie **60-letnia żona stróża nocnego Malawanowa** w rozmowie z jakimś osobnikiem. Kobieta tak zajęta była rozmową, iż nie słyszała kilkakrotnie oddanych sygnałów nadjeżdżającego autobusu, kursującego na linji Wyrzysk—Bydgoszcz. W ostatniej chwili Malawanowa usiłowała usunąć się na bok, gdy nagle z powodu gołoledzi **pośliznęła się i wpadła wprost pod koła autobusu.** Nie było mowy o tem, ażeby rozpędzony autobus z miejsca zahamować.

Nieszczęśliwa kobieta odniosła **ciężkie złamanie podstawy czaszki** i przewieziona do szpitala w Nakle po czterech godzinach o godz. 3 po poł., nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Wypadek powyższy wywołał wśród pasażerów autobusu wstrząsające wrażenie. Jak ustaliły dochodzenia, szofer nie ponosi winy tragicznego wypadku.

*

Drugi nieszczęśliwy wypadek na tej samej szosie wydarzył się tegoż samego dnia po południu. Na skutek defektu kierownicy samochód kierowany przez szofera Sławińskiego uległ zupełnemu niemal rozbiciu. Z powodu **uszkodzenia kierownicy** szofer nie zdołał opanować maszyny i w pewnej chwili samochód **z całym impetem wpadł na przydrożne drzewo.** Szofer cudem niemal wyszedł z katastrofy bez szwanku, odnosząc tylko lekkie obrażenia cielesne. Natomiast ciężkie rany odniósł znajdujący się w samochodzie pasażer p. **Rubin Weyngard.** W stanie ciężkim odwieziono pasażera do lecznicy miejskiej.

DZIAŁ SPORTOWY

Przed meczem z Węgrami.

Sprawa definitywnego składu polskiej reprezentacji bokserskiej.

W związku z różnemi nieścisłemi wiadomościami w prasie na temat składu polskiej reprezentacji bokserskiej na niedzielny mecz z Węgrami, kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego p. Cendrowski komunikuje nam, że skład drużyny polskiej został przez niego ustalony już w dniu 14 stycznia. Późniejsze zmiany nastąpiły zupełnie niezależnie od jego woli lub winy władz bokserskich.

W wadze muszej naprzykład, Rotholc nie będzie mógł wystąpić ze względu na absolutny brak treningu. P. Cendrowski stwierdza, że władze bokserskie wystarały się dla Rotholca o zwolnienie i zawodnik ten już od miesiąca ma możność trenowania przez trzy razy w tygodniu. Rotholc jednak nie stawił się ani razu na treningi, gdyż domaga się zwolnienia przez 6 dni w tygodniu.

W tych warunkach Rotholc niema żadnych szans i kapitan sportowy z konieczności musiał go zastąpić przez Jarząbka.

W wadze koguciej wyznaczony Kozłowski uległ, jak wiadomo, wypadkowi i naturalnie nie może wejść w rachubę. Kwestja wystawienia Rotholca odpadła również ze względu na odmowę treningu. W tej wadze więc kapitan sportowy musiał wystawić Wirskiego, gdyż Kazimierski jak się okazało, znajduje się również w nieszczególnej formie.

W wadze piórkowej i lekkiej wyznaczeni zostali Kajnar i Sipiński. W tych wagach żadnych zmian nie będzie.

W półśredniej kapitan sportowy wyznaczył Seweryniaka i decyzji swej nie zmienia.

W średniej najlepszy byłby Chmielewski, ale łodzianin, jak się okazało, jest poważnie chory i w poniedziałek miał 39 stopni gorączki. Po rozmowie z lekarzem p. Cendrowski musiał zrezygnować z Chmielewskiego i wystawić na jego miejsce Majchrzyckiego.

W półciężkiej i ciężkiej walczyć będą zgodnie z poprzednią koncepcją, Zieliński i Piłat.

Skład reprezentacji zatem brzmi: Jarząbek, Wirski, Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Zieliński, Piłat.

„Jasełka polskie" w Teatrze Miejskim.

Zdajemy sobie sprawę, ile mozolnych wysiłków poprzedzić musiało wystawienie tej imprezy, aby przy tak licznej obsadzie, złożonej ze samych młodocianych sił, doprowadzić widowisko do wysoce artystycznego poziomu. Prawda, że wiele z tych sił okazuje wybitne uzdolnienie — szczególnie śpiewacze — ale zaprzęgnąć zespół młodych z różnych zakładów w jedną harmonijną całość, w jedną dorywczą trupę aktorską, kierować nią na scenie i nie dopuścić do załamania się — to musi wywołać szczery podziw i uznanie dla reżyserskiej sprawności, energji i zapału pani wiceprez. Chmielarskiej, która całą duszę wlała w opracowanie spektaklu.

P. prof. Krysiewiczowa podjęła się kierownictwa i wyćwiczenia strony wokalnej, która chórowo wypadła bez zarzutu, a w reprodukcjach solowych nadspodziewanie efektownie. Chlubnie popisali się soliści pp.: Buczkowska, Przybylska, Walczakówna, Husiecka, Cisiński, Lakner.

P. Fabjan miał robotę nielada, by wyszkolić poszczególne partje skocznych tańców, które wykonano dziarsko i składnie. Wszystkie nęciły oczy zgrabnością ruchów i barwnością kostjumów: mazur, krakowiak, kujawiak, oberek.

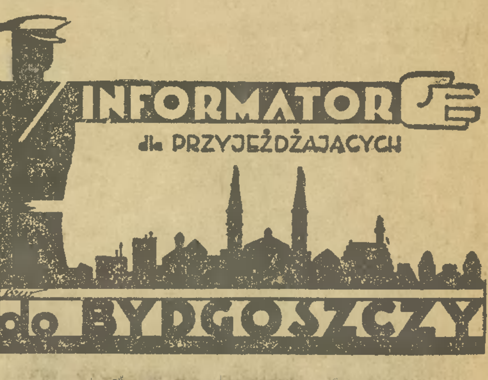
Do najlepszych momentów scenicznych należał dialog kaszubski, porywający fragment fabryczno-górniczy i komiczna groteska z piaskarzami i Marcinową.

Brak programów nie pozwala na ściślejsze sprawozdanie, skutkiem czego zgubiło się niejedno nazwisko uczestnika „betlejemskiej rewji", który zasłużył bodaj na wzmiankę. Współudział w tej zbiorowej pracy wzięli uczniowie gimnazjum klasycznego, seminarjum, szkoły wydziałowej, Konserwatorjum Miejskiego, żeńskiego gimnazjum miejskiego, tudzież I, IV, XVI i XX B. D. H. (Bydgoskich Drużyn Harcerskich).

Harcerstwo bydgoskie zyskało sobie poniedziałkowym występem bardzo pochlebną opinję. W projekcie są popisy naszych harcerzy (jako delegacji) przed Panem Prezydentem Mościckim w Spale. Możemy tuszyć, że Bydgoszcz będzie tam dzielnie reprezentowana.

Nakonic zaznaczymy, iż owe Jasełka Konopnickiej przybrała p. wiceprez. Chmielarski aktualnemi pomysłami (śląscy górnicy, Kaszubi, harcerze, piaskarze...), które przyczyniły się do znacznie większego zainteresowania widzów, niż gdyby utwór pozostał w ramach tekstu pierwotnego. Całość nazwałbym podniosłym, ujmującym za serce finałem pastorałek scenicznych, idącym w zawody z trzecim aktem Rydlowego „Betlejem polskiego".

Kr. Stasicki.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Odpowiedzi redakcji

J. K., nauczyciel. Dzieła historyczne prof. Wojciecha Kętrzyńskiego wydało „Ossolineum" we Lwowie. O Pomorzu wiele pisał ks. Kujot (wydawnictwa Tow. Naukowego w Toruniu). Popularnym podręcznikiem p. t. „Dzieje Pomorza" jest praca nowsza prof. Frankowskiego z Chełmna.

Stały Czytelnik — Nakło. Niestety nie znamy.

Mieszkańcowi z ulicy św. Trójcy. Ulica Dziedzińcowa, dawniejsza Hofstrasse, to ul. Jana Kazimierza. Aleja Ossolińskich (starostów bydgoskich) istnieje, — ulicę tej nazwy przezwano **„Maksymiljana Piotrowskiego"** na cześć sławnego malarza, który pochodzi z Bydgoszczy (1814—1875).

Reportaż z Instytutu Radowego.

Co to jest rad?

Warszawa, w lutym.

Będę szczery. Przyznam się, że ja też nie wiedziałem. Albo inaczej, jeśli słowa mają być odpowiednikiem mojej znajomości w tej dziedzinie, to wiedziałem daleko mniej, przedtem. Przed zwiedzeniem Instytutu Radowego, wspaniałego gmachu, powstałego w hołdzie Marji Skłodowskiej Curie.

Budynek ten, to **widomy znak walki z rakiem.** Z chorobą społecznie niezmiernie ważną. Dlatego **konieczność zwalczania jej w szerszym zakresie jest oczywista, wobec częstości i skutków tej choroby.**

Dla zaznajomienia z rakiem powiem: jest to nowotwór złośliwy, nie znamy żadnego sposobu, aby mu zapobiec, niema dotychczas dowodów, że jest to choroba udzielająca się.

Zwalcza się raka według najnowszej techniki leczenia: chirurgją i energją promienistą, w postaci radu i promieni Röntgena. Zwalcza się skutecznie. Na przekór krążącej legendzie o nieuleczalności raka. Przekonanie to utrwala się w pojęciu mas i nadal je sugeruje. Przeciwstawieniem tego, a zarazem najlepszą i najskuteczniejszą propagandą, jest wypuszczanie przez Instytuty Radowe uleczonych chorych na raka.

JAK TO SIĘ ODBYWA?

Zwiedzam największy w Polsce Instytut Radowy, przy ul. Wawelskiej. **Dr. Łukaszczyk,** dyrektor działu medycznego w zrozumieniu rozpowszechnienia, wszystkiego widzianego i słyszanego, wśród olbrzymiej



Pomnik wielkiej uczonej Marji Skłodowskiej-Curie.

ilości czytelników, bardzo chętnie o wszystkiem mnie objaśnia i odpowiada na pytania zawsze ciekawego dziennikarza.

Zasłużony organizator akcji przeciwrakowej w Szwecji **Forsell** (Szwecja jest państwem, które posiada stosunkowo najwięcej instytutów i najlepiej wyposażonych) na międzynarodowym Kongresie Radjologów w r. 1932 wyraził się, że na początek instytut taki powinien mieć kilka aparatów röntgenowskich i 4—5 gramów radu. — Na początek.

JAKŻE JEST W POLSCE?

Największy nasz zakład, pomimo okazałych pomieszczeń, nowoczesnej organizacji, wystarczającego uposażenia w zakresie chirurgji, aparatów röntgenowskich i pracowni, — pod względem ilości radu (1 gram) odpowiada, niestety tylko mniejszym, prowincjonalnym zakładom w Szwecji. Możliwości pracy w tych warunkach są w pełni wyzyskane. W ciągu roku Instytut może dać leczenie około 900 chorym.

Gram radu, cudowny środek leczniczy, wartości 60.000 dolarów ofiarowała Marja Skłodowska Curie.

PRZED I PO LECZENIU.

Idę długim korytarzem. Zmierzam do sali, gdzie mieści się aparat Röntgena, służący do prześwietleń, a tem samem i ustalenia choroby. Aparat djagnostyczny. Z bocznych drzwi wychodzi uśmiechnięty, przystojny pan, z małą blizną na policzku, wcale go nie szpecącą. Dodaje mu nawet cech męskości twarzy. Zaostrza rysy. Jak mnie poinformowano, jest to pewien rekonwalescent, a przed niedawnym jeszcze czasem, chory na raka skóry policzka. Dr. Łukaszczyk pokazuje mi dwie fotografje tego pana: jedną przed leczeniem, drugą po. Na pierwszej policzek nabrzmiały, guzowaty, karykaturalnie duży. Wstrętna twarz. Przykro patrzeć. — Widzę tylko twarz, a mogę się domyśleć całej postaci, niezgrabnej, o nieestetycznym wyglądzie, jak ów rak na policzku. Fotografja druga. Ten sam, a jednak mocno niepodobny. Znajomy z korytarza, z blizną na twarzy. Mimowoli nasuwa się myśl: prawie niemożliwą jest rzeczą, aby ten, który mógłby śmiało konkurować z renomowanemi gwiazdorami filmowemi, był kiedyś chory na tak straszną chorobę.

OŁOWIANE SALE.

Duży hall. Przy pięciu stołach, na których pełno różnego rodzaju instrumentów lekarskich i precyzyjnych aparatów, pracują lekarze i asystenci. Są to stoły rozdzielcze aparatów röntgenowskich, znajdujących



Hall z aparatami rozdzielczemi Röntgena, przyległy do kabin terapeutycznych.

się w przyległych do hallu pięciu salach, t. zw. kabinach terapeutycznych.

Co pewien czas któryś z lekarzy zagląda do kabiny przez szybę. Tylko w ten sposób odbywa się obserwacja chorego. Zaglądam i ja. Na specjalnem urządzeniu leży chory, cały zasłonięty blachami i gumą ołowianą, jedynie z odkrytem chorem miejscem, które podlega napromienianiu. Olbrzymia kopuła Röntgena znajduje się nad chorym. Takie jednorazowe naświetlanie trwa od 30 do 45 minut. Całość leczenia, to bardzo różna ilość seansów.

Promienie Röntgena są szkodliwe przez swą działalność na ciało zdrowe. Kabiny są też od hallu najzupełniej izolowane. Ściany, dla ochrony pracujących przed promieniami, wyłożone są 4 mm. blachą ołowianą (poza grubością muru, odpowiadającą również 4 mm. ołowiu). Drzwi od kabin wyłożone są 4 mm. warstwą ołowiu. Szyby również ze szkła ołowiowego, odpowiadającego 4 m. Poza tego rodzaju zabezpieczeniem od promieni, personel jest chroniony od wysokiego napięcia za pomocą urządzenia, wyłączającego prąd automatycznie z chwilą otwarcia drzwi od kabiny. Zmiana napromieniowanego, a przez to szkodliwego powietrza, odbywa się za pomocą elektrycznych wentylatorów 10 razy na godzinę.

LECZENIE RADEM.

Instytut posiada 1 gram radu. Cały zapas znajduje się w postaci stałej i jest rozdzielony na 162 części. Rad znajduje się w tubkach i igłach platynowych. Platyna odgrywa rolę filtru, zatrzymującego niektóre promienie radu, bardzo szkodliwe dla organizmu nawet w tym wypadku, gdy działanie radu ogranicza się wyłącznie na guz raka.

Słusznie u czytelników mogłoby powstać pytanie:

jakie drogie musi być to leczenie,

skoro instytut posiada tylko 1 gram radu. Leczenie radem jest jednak bardzo tanie. Rad praktycznie nie zużywa się. **Dopiero po 15 tysiącach lat rad zaczyna się rozkładać.**

Jak odbywa się samo leczenie? Na miejsce chore przykłada się odcisk woskowy, w którym zostaje umieszczona równomiernie stosownie do potrzebnego napromieniania, jakaś ilość tubek z radem. Rad zostaje przykryty jeszcze jedną warstwą wosku. Jest to aparat z radem dla zmian powierzchownych. Do zakładania radu do jam ciała oraz do wkłuwania igieł radowych służy oddzielna sala operacyjna.

Tubka, zawierająca 6.6 miligrama radu kosztuje około 6,500 złotych. Istnieje specjalna książka ruchu radu, pozwalająca zorjentować się w każdej chwili, ile jest wolnego radu, i gdzie każda igła czy tubka w danej chwili się znajduje.

Leczenie aparatem radowym trwa 10—15 godzin na dobę. Razem 120—150 godzin. Przerwy potrzebne są tylko dla zmiany opatrunków.

POTRZEBA UŚWIADOMIENIA.

Historje chorych, leczonych w Instytucie twierdzą, że rak jest uleczalny. Kiedy uzyskiwane wyniki będą trwałe, a kiedy paljatywne — zależy w wysokim stopniu i od tego, w jakiem stadjum choroby będą zgłaszali się chorzy, względnie będą skierowywani do leczenia. Na tem polu jest jeszcze wiele do zrobienia wśród szerokich mas ludzi.



Instytut Radowy w Warszawie.

Wychodzę z gmachu. Dr. Łukaszczyk wskazuje na pomnik wielkiej uczonej, Marji Skłodowskiej Curie. Na cokole wyryte słowa, niegdyś przez nią wyrzeczone:

„Mojem najgorętszem życzeniem jest powstanie Instytutu Radowego w Warszawie".

Instytut taki już istnieje i już dużo zrobił dobrego dla społeczeństwa.

Zdzisław Bobowski.

Kupcy poznańscy bronią się przed żydowskimi spekulantami pomarańczowemi.

Poznań, (M. D. B). Z inicjatywy konsula hiszpańskiego w Poznaniu p. St. Ziołeckiego zebrali się w dniu 4 bm. przedstawiciele następujących organizacyj kupieckich: 1) Związku Towarzystw Kupieckich, 2) Związku Detalistów Branży Spożywczej, 3) Stowarzyszenia Kupców Detaliczno-Kolonjalnych i 4) Spółdzielni „Zgoda" reprezentującej 50 sklepów detalicznych w okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu i uchwalili stworzyć pewnego rodzaju **„Związek Importerów Owoców Południowych".** Celem nowozałożonej organizacji byłoby **bezpośrednie sprowadzanie pomarańcz z Hiszpanji z pominięciem kombinatorów żydowskich w Gdyni.**

W obecnym stanie rzeczy **uczciwi kupcy katolicy nie mogą absolutnie otrzymać nawet najmniejszej partji towaru bez pośrednictwa żydowskiego.**

Na czele powstałego związku stanął **konsul Ziołecki**, który dostał specjalne pełnomocnictwa, żeby uzyskać odpowiednie kontyngenty przywozowe z Ministerstwa Przemysłu i Handlu. **Kupcy poznańscy pragną uzyskać dla okręgu Poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej 600 ton pomarańcz, wtedy mogliby całkowicie uniezależnić się od pośrednictwa hien żydowskich.**

—::—

Tajemnica yachtu „Przygoda".

Kto zamordował Turzyńskiego?

Poznań, 6. 2. (PAT) Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa w procesie o zamordowanie ś. p. Turzyńskiego z Poznania, właściciela yachtu „Przygoda". Na ławie oskarżonych zasiedli: 26-letni Adam Żak i 19-letni absolwent gdyńskiej szkoły rzemieślniczo-przem. Marjan Gdowski. Akt oskarżenia zarzuca im, że wlecie ub. r. zamordowali podczas przejażdżki do Sopot właściciela yachtu „Przygoda" Turzyńskiego i zwłoki jego wrzucili do morza. Następnie opuścili kraj, po pewnym jednak czasie powrócili. Sąd okręgowy w Gdyni skazał Żaka na dożywotnie więzienie, a Gdowskiego na 15 lat więzienia. Na skutek apelacji prokuratora, sprawa przeszła do sądu apelacyjnego w Poznaniu. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają oraz szereg świadków, poczem nastąpiły wywody prokuratora i obrońcy adwokata Ettingera z Warszawy. Wyrok będzie ogłoszony w czwartek w południe.

— **Walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża**, oddział w Bydgoszczy odbędzie się dnia 15 lutego o godz. 17,30 w Klubie Polskim przy ul. Gdańskiej 50. Porządek obrad: 1. zagajenie i wybór prezydjum walnego zebrania 2 odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 3. sprawozdanie sekretarki, 4. sprawozdanie z kół młodzieży, 5. sprawozdanie skarbniczki, 6. odczytanie budżetu na r. 1935, 7. absolutorjum dla zarządu, 8. wybór ⅓ członków zarządu, członków zastępców i komisji rewizyjnej, 9. wybór delegatek na walne zebranie do okręgu, 10 wolne wnioski, o ile były ogłoszone 7 dni przed walnem zebraniem.

— **Przejęli skład po ojcu.** Trzej synowie znanego działacza społecznego **śp. Ignacego Grajnerta** — stolarz, kupiec i bankowiec — przejęli ojcowski magazyn mebli przy ulicy Dworcowej, róg ulicy Emila Warmińskiego, i prowadzą go nadal sumiennie. Zawiadomienie o zawiązaniu się spółki handlowej synów ś. p. Ignacego Grajnerta ukazało się przed kilku dniami w „Dzienniku Bydgoskim". Odmłodzonej uczciwej placówce — szczęść Boże!

—::—

23.700 m. wysokości.

Moskwa, 6. 2. (PAT) Stratostat automatyczny konstrukcji prof. Mołtanowa, wypuszczony z instytutu aerologicznego w Słucku, osiągnął nad Leningradem rekord wysokości 23.700 m.

Małżonkowie Curie w Panteonie

Paryż, 6. 2. (PAT) „L'Oeuvre" donosi, że koła naukowe wszczęły akcję w sprawie złożenia w Panteonie zwłok uczonych Piotra i Marji ze Skłodowskich Curie. Wszelkie dane wskazują na to, że inicjatywa ta będzie wkrótce urzeczywistniona.

Bale i zabawy.

— **Monte Carlo, Nicea** z przecudnem lazurowem wybrzeżem południa nie da tyle wrażeń, co wspaniały bal Związku Drogerzystów w dniu 9 bm. w salach Resursy Kupieckiej. Tam zbiera się kwiat młodzieży i elita obywatelstwa naszego grodu. (1954

— **Pierwszy międzyszkolny wieczór taneczny „Ogniw"** odbędzie się w sobotę, 9 lutego w gmachu Państw. Średniej Szkoły Rolniczej. Przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra. W bufecie obfitość przekąsek po niskich cenach.

— **Bal morski.** Myśl urządzenia balu bez balu, rzucona przez oddział bydgoski Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wywołała żywe zainteresowanie we wszystkich sferach bydgoskiego społeczeństwa i wszędzie przyjęto ją ze szczerą satysfakcją. To też datki na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej, datki na Fundusz Obrony Morskiej wpływają obficie. Nie wątpimy, że wszyscy, co otrzymali ciekawe zaproszenia, umieszczą swą opłatę w Banku Gospodarstwa Krajowego, czy w redakcjach pism i przez wczesne wniesienie datku umieszczeni będą imiennie w spisie ofiarodawców, który zestawiony zostanie w dniu 10 lutego br.

— **Herbatkę towarzyska z tańcami** urządza Katolickie Stowarzyszenie Kobiet oddział Koło Pań w Bydgoszczy w poniedziałek, dnia 11 lutego br. w dużej sali Resursy Kupieckiej. Zabawa zapowiada się jak zwykle wspaniale.

— **W niedzielę, dnia 10 lutego** o godz. 17 **dancing Polskiego Białego Krzyża** w sali malinowej „Pod Orłem".

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 7 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: „Na Podolu rośnie żyto bez kąkolu", pogadanka krajoznawcza dla dzieci w opr. Henryka Ładosza i zespołu muzycznego Niny Mańskiej. 12,30: XIII. poranek szkolny z filharmonji warsz. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Feliksa Rybickiego i Wanda Wermińska (śpiew). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Z rynku pracy. 13,10: Dalszy ciąg poranku szkolnego z filharm. warsz. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Orkiestra taneczna Henryka Warsa, Stefcia Górska (wesołe piosenki), Witold Stępniewski (refreny). 16,45: Lekcja języka francuskiego. 17,00: Teatr wyobraźni nadaje z Krakowa słuchowisko p. t. „Ależ to nie na serjo" p-g L. Pirandello. 17,50: Skrzynkę pocztową omówi dr. Marjan Stępowski. 18,00: Porady weterynaryjne. 18,15: Tańce w wyk. Gertrudy Konatkowskiej (fortepian). Tr. z Poznania. 18,45: „Co czytać" (nowości beletrystyczne), szkic literacki. 19,00: Muz. wok. (płyty). 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Ida Łosiówna na klindze. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Baletowa muzyka klasyków. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Karola Lewickiego. 20,45: Dziennik wieczorny. 22,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Koncert kompozytorski Bolesława Wallek-Wallewskiego. 21,45: „Formy życia współczesnego", odczyt. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna (płyty). 22,45: Rozmowy z angielskiemi słuchaczami. 23,05: D. c. muzyki tanecznej z płyt.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Echa wycofania się Polski z Challenge'u w Niemczech.

Berlin, 5. 2. (PAT). Wiadomość o wycofaniu się Polski z udziału w przyszłorocznym Challenge'u wywołała w niemieckich kołach sportowych duże wrażenie.

Decyzja ta zwraca tem bardziej uwagę, pisze niemieckie biuro informacyjne, że **Polska odniosła dwukrotnie zwycięstwo w Challenge'u i miała zorganizować następne zawody.**

Komunikat niemiecki wyraża przypuszczenie, że zadanie to przypadnie zkolei Niemcom, którzy w ostatnim Challenge'u zajęli drugie miejsce po Polsce.

Polacy w Niemczech na powodzian.

Piła, 5. 2. (PAT). Z inicjatywy kierownictwa dzielnicy V Związku Polaków w Niemczech, przeprowadzono wśród ludności polskiej na pograniczu zbiórkę darów na powodzian, którą osobiście prowadził kierownik dzielnicy V, **p. Izydor Mackiewicz ze Złotowa.**

Zbiórka dała w wyniku **8 skrzyń darów, zawierających 2.780 sztuk ciepłej odzieży, bielizny, obuwia i t. p.**, przesłanych już do Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Ofiarność Polaków, obywateli niemieckich za kordonem, świadczy o głębokim oddźwięku, **z jakim spotkała się u nich niedola rodaków, dotkniętych klęską powodzi w Polsce.**

Bezrobotny Niemiec chciał ograbić niemiecki bank w Poznaniu.

Poznań, 6. 2. W kasie depozytowej Banku „für Handel und Gewerbe", położonego w pobliżu uniwersytetu, rozegrał się wczoraj następujący incydent. Do kasy zgłosił się klient, **skierował do kasjera rewolwer i zażądał wydania 300 zł.** Jeden z urzędników skoczył do napastnika i usiłował go rozbroić. Ten wówczas zbiegł i skoczył do stojącej przed bankiem taksówki. Ponieważ szofer widział, że pasażera ścigają, odmówił jazdy i napastnika ujęto. Przy badaniu rewolweru okazało się, że był to **zwyczajny straszak**, a napastnikiem jest **Wiktor Schmidt**, liczący lat przeszło 50, **handlowiec bez pracy.** Napastnika aresztowano. Nie jest wykluczone, że jest on chory umysłowo.

Trumna z klejnotami książąt rosyjskich.

W ostatnich czasach rozpowszechnia się w Wilnie pogłoski, że w murach **kościoła św. Jana** ukryta została trumna, napełniona klejnotami bezcennej wartości. Pogłoski te postanowili sprawdzić dwaj monterzy, którzy zatrudnieni byli przy instalacji elektrycznej w lokalu po Misji Afrykańskiej przy ul. Zamkowej. Rozpoczęli oni poszukiwania na własną rękę i, prowadząc je po całych dniach, tak zaniedbali pracę zawodową, że proboszcz kościoła zmuszony był wymówić im zajęcie. Rozumie się, że w kościele św. Jana niema żadnego skarbu i że opowiadania o nim są tylko wymysłem ludzi o bujnej wyobraźni.

Podobnie fantastyczne wieści rozpowszechniano też o rzekomych skarbach książąt rosyjskich **na górze Trzykrzyskiej, Zamkowej, Bekiesza** i innych. Podjęte poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

Straszna śmierć staruszka.

Barcin, 6. 2. (Tel. wł.). Wstrząsający wypadek wydarzył się w miejscowości Krotoszyn. 78-letni ubogi gminny Jan Michalski, pełniący funkcje palacza przy centralnem ogrzewaniu w pałacu, wskutek nieuwagi nie domknął pieca. Znajdując się obok pieca, na skutek wydobywającego się czadu, doznał zawrotu głowy i upadł przednią częścią ciała na rozpalone drzwi pieca. Skutki upadku na rozżarzone drzwi okazały się strasznemi. Na nieszczęśliwym starcu poczęło palić się ubranie, a następnie ciało. W takiej pozycji znaleziono nieszczęśliwą ofiarę. Popiersie zostało strasznie popalone. Wezwany lekarz nie zdołał już uratować staruszka. W strasznych boleściach zmarł.

Dwa trupy na Wildzie.

W Poznaniu na Wildzie rozegrał się krwawy dramat. Do wchodzącej do bramy domu przy ul. Rolnej 21 panny Janickiej, córki inspektora ogrodów miejskich, podbiegł Tadeusz Cholewiński i celnemi strzałami położył ją trupem na miejscu. Następnie zabójca popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń.

Wykrycie tajnej gorzelni

w powiecie gnieźnieńskim.

Korespondent nasz donosi:

Władze policyjne wykryły u rolnika Kaczmarka w Mąkownicy tajną gorzelnię. Kaczmarek początkowo nie przyznawał się do posiadania aparatu przetworu wódki, dopiero wzięty w krzyżowy ogień pytań, uległ i wyjawił prawdę, że faktycznie taki aparat posiadał, że otrzymał go od kowala Maciejewskiego z Mąkownicy i obecnie go już nie posiada. Wspomniany aparat znaleziono później u rolnika Mühlbrandta w sąsiedniej wsi Ruchocin. W toku dalszej rewizji wykryto taki sam aparat, pochodzący również od Maciejewskiego, u jednego z mieszkańców wsi Wiekowo.

Tajemniczy wypadek w Radomiu.

Wraz z 70.000 zł zniknął bez śladu.

Radom. Dnia 5 lutego, we wtorek, zdarzył się w Radomiu niezwykle sensacyjny wypadek.

Asesor polskich kolei państwowych p. Pietrasik, zajęty w głównych warsztatach wagonowych otrzymał polecenie pobrania z kasy stacyjnej sumy 76.000 zł na wypłatę dla pracowników warsztatów. Po odebraniu tej kwoty przybył do kancelarji warsztatów i złożył tam ok. 6000 zł w bilonie, a z resztą gotówki wyszedł do banku, celem wymiany na drobniejsze pieniądze.

Zdarzyło się to około godziny 12 w południe i od tego czasu ślad po nim zaginął.

Jak mówi dorożkarz, który z Pietrasikiem wyjechał z warsztatów, dowiózł on go do Teatru Rozmaitości, gdzie Pietrasik odprawił dorożkę i sam odszedł niewiadomo dokąd.

Co wpłynęło na zagadkowe zaginięcie Pietrasika z pieniędzmi, wyjaśni niewątpliwie śledztwo.

Po naradach londyńskich.

Zapanował w Europie optymizm, okraszony jednak zastrzeżeniami. Gratulacje dla Flandina i Lavala.

Paryż, 6. 2 (PAT.) Na odbytem wczoraj posiedzeniu rady ministrów złożono **gratulacje Flandinowi i Lavalowi z powodu wyniku rokowań londyńskich.**

Zadowolenie prasy paryskiej.

Paryż, 6. 2. (PAT.) Prasa francuska omawia głosy prasy zagranicznej o porozumieniu anglo-francuskiem i stwierdza z widocznem zadowoleniem, że większość prasy europejskiej aprobuje układy londyńskie. **Jedynie stanowisko Niemiec wydaje się jej niepewne**, lecz chce wierzyć, iż Rzesza zrozumie, że w interesie jej leży przyjęcie tych układów, bo **jeżeli odmówi, to z własnej winy znajdzie się w odosobnieniu**, o co usiłuje oskarżać innych.

„Los nasz w rękach Hitlera".

Londyn, 6. 2. (PAT.) Ward Prince, omawiając w „Daily Mail" projekt konwencji obrony powietrznej, pisze, że bez względu na to, co się stanie, jest rzeczą pewną, iż **konwencja taka będzie zawarta pomiędzy Francją i Wielką Brytanją i niewątpliwie Belgją**, lecz całkowitą gwarancją pokoju europejskiego może stać się ona dopiero wówczas, **jeżeli przystąpią do niej Niemcy.**

Los nasz — pisze Ward Prince — **jest w rękach Hitlera**, lecz możemy liczyć na to, że Hitler ożywiony jest silnem pragnieniem pokoju.

Niemcy mają wątpliwości.

Berlin, 6. 2. (PAT.) „Nachtausgabe" precyzuje stanowisko kół berlińskich wobec propozycyj zawartych w komunikacie londyńskim w sposób następujący:

„Decydującą dla Niemiec jest kwestja faktycznego równouprawnienia przy zawieraniu konwencji zbrojeniowej. Nie wystarczy tu zastąpienie klauzul wojskowych traktatu wersalskiego układem ograniczającym zbrojenia. Chodzi o treść tego układu. Sprawa wstąpienia Niemiec zpowrotem do Ligi **może być rozważana w ramach całego zagadnienia równouprawnienia dopiero wówczas, gdy to równouprawnienie stanie się faktem.**

W stosunku do paktu naddunajskiego, rząd Rzeszy, który ostatnio wystosował kilka pytań w tej materji, dotychczas jeszcze **decyzji nie powziął.** W sprawie paktu wschodniego umowy londyńskie **nie przyniosły żadnych nowych informacyj, podobnie jak i przemówienia Flandina i Simona.** Niemcy i Polska wysunęły przeciwko paktowi wschodniemu **poważne zastrzeżenia, których układ londyński dotychczas nie usunął.** Co do kwestji paktu lotniczego, to dopiero przyszłe rokowania wykażą, czy ma on być istotnie oparty na zasadzie równouprawnienia".

Moskale niezadowoleni.

Moskwa, 6. 2. (PAT.) Korespondent londyński „Prawdy" wskazuje **na brak miarodajnych stwierdzeń**, iż udział Niemiec w paktach rzymskim i wschodnim **stanowi nieodzowny warunek legalizacji zbrojeń niemieckich (!).** Korespondent zaznacza, że w komunikacie o wyniku narady londyńskiej wzmiankę o pakcie wschodnim i o wzajemnej pomocy **umieszczono na skutek nalegań francuskich**, podczas gdy w kołach angielskich mówi się o ewentualnych zmianach obecnego projektu paktu, **nie określając ich charakteru.**

„Prawda" uważa milczenie prasy angielskiej w sprawie paktu wschodniego za charakterystyczne i podkreśla płynny charakter ugody londyńskiej oraz niezdecydowany optymizm Paryża.

* * *

W sumie powyższe komentarze dają niezły obraz wartości umów londyńskich i wskazują, skąd wyjdzie przeciwdziałanie. Będzie to Berlin, który postawi sprawę: najpierw „Gleichberechtigung", potem pakty. A Moskwa postara się sabotować umowę, aby wtrącić swoje trzy grosze i przedewszystkiem pakt wschodni, który Anglików nie wprawia w entuzjazm.

Francuscy studenci medycyny przeciw cudzoziemcom.

Nancy, 5. 2. (PAT). Akcja studentów medycyny w Montpelier poparta przez narodowy związek studentów francuskich na wszystkich wydziałach medycyny, zmierzająca do usunięcia cudzoziemców od wykonywania praktyki lekarskiej oraz niedopuszczenia w przyszłości do zajmowania przez cudzoziemskich studentów stanowisk przy francuskich szpitalach ogarnęła szereg wyższych uczelni. Powyższa akcja najbardziej grozi studentom rumuńskim, mającym specjalne przywileje konwencyjne, jak również studentom polskim i bułgarskim.

Z życia towarzystw.

Środa, 6 lutego.

Godz. 15,00: **Sokół V.** Pogrzeb ś. p. druha St. Majchrzaka. Gniazdo bierze gremjalny udział pod sztandarem. Zbiórka przy domu żałoby, ul. Kossaka 115.

Godz. 16,00: **Związek Akuszerek.** Zebranie w szkole im. Sienkiewicza.

Godz. 18,00: **Zw. Weteranów Powstań Nar. R. P. z r. 1914-19 koło kolejarzy Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta.

Godz. 19,00: **Związek Hallerczyków.** Nadzwyczajne walne zebranie w lokalu „Pod Lwem"
— **Bydgoskie Tow. Cyklistów.** Zebranie miesięczne w „Harmonji".
— **Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII placówka V, Bielawy-Skrzetusko.** Zebranie plenarne w lokalu rzeźni miejskiej. Ważne sprawy.
— **Związek Podoficerów Rezerwy.** Zebranie plenarne w lokalu „Pod Lwem", ul. Marszałka Focha. Ze względu na wydanie nowych legitymacyj członkowskich uprasza się o przybycie wszystkich członków.
— **Powstańcy i Wojacy O. K. VIII, placówka III Wilczak-Okole.** Zebranie wsali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 9.

Godz. 19,30: **Bydgoski Klub Krótkofalowców.** Walne zebranie w lokalu „Gastronom", ul. Marszałka Focha.
— **O. P. N „Gwiazda".** Zebranie zarządu w ognisku.
— **Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Trójcy.** Zebranie miesięczne w salce parafjalnej. Zajmujący referat wygłosi ks. dr. Łuczak.
— **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie w Domu Czeladzi

Godz. 20,00: **K. S. M. „Wolność".** Zebranie zarządu w ognisku. Komplet konieczny.
— **Sokół V.** Zebranie plenarne u p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. Uprasza się o przybycie ze względu na referat. — Zebranie zarządu godzinę wcześniej.
— **Stow. Właścicieli Kiosków.** Zebranie plenarne w lokalu „Pod Lwem".

Godz. 20,30: **O. P. N. Sokół I.** Zbiórka wszystkich drużyn w hali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Przybycie konieczne.

*

„Lutnia" Bydgoszcz. Lekcja dziś nie odbędzie się. Następna lekcja w czwartek 7 bm. o godz. 20,15.

B. K. S. „Polonja" - sekcja kręglarska zawiadamia, że w dniu 8 lutego br. o godz. 19,30 odbędzie się w Resursie Kupieckiej doroczne walne zebranie sekcji, na które wszystkich członków sekcji najuprzejmiej się zaprasza.

Bank Polski płacił w dniu 6. 2. 1935 r.

dolary amerykańskie	5.27
funty szterlingów	25,82
franki szwajcarskie	170.93
franki francuskie	34,83
gudleny gdańskie	172,31
liry włoskie	45,05
floreny holenderskie	357,15
marki niemieckie	200,—

6804

WIELKA
SPRZEDAŻ INWENTUROWA

Niebywałe niskie ceny!

Korzystajcie z nadarzającej się okazji!

Pończochy - Rękawiczki
Trykotaże - Bielizna damska i męska
Towary krótkie

A. i W. Ziętak
BYDGOSZCZ - MOSTOWA 7

Codziennie DANCING ul. Gdańska 42 **VARSOVIE** Codziennie DANCING ul. Gdańska 42

Nowootwarty lokal restauracyjny **w centrum miasta.**
LOKAL OTWARTY DO RANA
Pielęgnowane napoje oraz kuchnia warszawska **po najprzystępniejszych cenach.** Gospodarz

---

Zarząd Miejski w Starogardzie
poszukuje lekarza weterynaryjnego jako (2028
dyrektora rzeźni miejskiej.
Pobory według grupy VIII—VII (ustawy z 9. X. 1923) z wolnem mieszkaniem, opałem i światłem. Praktyka prywatna dozwolona. Posada jest zaraz do objęcia. Zgłoszenia z odpisem dyplomu i świadectw do 15 bm.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

W czwartek 7 bm.
wielkie świniobicie
w restauracji „Prima" przy ul. Dworcowej róg Gamma
2055 na które zapraszam **Gospodarz.**

KUGLERZY
tylko pierwszorzędne siły fachowe — **potrzebni.**
Zgłoszenia: (2005
Huta Szklana „Dąbrowa", poczta Krzywda, pow. Łuków.

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. Nr 1599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJĄ APTEKI
22250

Angielskiego
francuskiego, niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitza. Załachowska, 20 stycznia 22. (17890

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Komisja
Zdrojowa w Ciechocinku ogłasza przetarg na założenie instalacji elektrycznej i dzwonkowej w dw. Zachęta (47 pokoi) w Ciechocinku. Slepe kosztorysy na żądanie w Biurze Komisji Zdrojowej w Ciechocinku. Komisarz Rządowy Komisji Zdrojowej w Ciechocinku. (1918

POLECENIA

Suche
bukowe i brzozowe deski i bale oddaje Suligowski, Gdańska 128. (1995

Kostjumy (1009
maskowe. Bydgoszcz — Dworcowa 17—5, II ptr.

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. (971

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Przerabianie
kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. czapki. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258

Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy
Ignacy Grajnert
Bydgoszcz (12293
ul. Dworcowa nr. 21.
UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Baczność
szklarze i ogrodnicy! Wielka zniżka cen na szkło ogrodowe „Bydgoska Składnica Szkła", Grodzka 9. (2048

Repertuar kin bydgoskich.
ADRIA: „Nędznicy" II i ostatnia serja.
APOLLO: „Tajemnice salonu."
BAŁTYK: „Chandu" i „Biały wódz".
KRISTAL: „Śluby Ułańskie".
MARYSIEŃKA: „Młody las".
REWJA: „Gorzka herbata gen. Yen" i rewja.
STYLOWE: „Czarny kot" i „Gorzka herbata gen. Yen".

SPRZEDAŻE

Pałac
10 pokoi z elektrycznem miejskiem oświetleniem, telefonem, 48 mórg ogrodu, oraz przynależną mniejszą willą z 2 mieszkaniami, wolnem 4 pokojowem mieszkaniem dla ogrodnika, garaż, stajnia, wozownie, obszerne budynki gospodarcze w najlepszym stanie, cieplarnia, inspekty, żywy i martwy inwentarz nadkompletny w najzdrowszej okolicy Bydgoszczy, 3 km. od miasta, przepiękny objekt, wspaniała rezydencja z najlepszemi warunkami dla ogrodownictwa, natychmiast na sprzedaż. Bez długu. Urzędowe oszacowanie 143.000 zł., cena targowa 100.000 zł. Zamienię też na kamienicę czynszową w większem mieście lub na większe gospodarstwo rolne w powiecie bydgoskim, wyrzyskim, inowrocławskim, szubińskim lub świeckim przy przejęciu pewnych długów, długo lub krótkoterminowych. Warunek: dobra ziemia. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „Zamiana". (1402

Parcele
najpiękniejszy punkt Bydgoszczy, obok lasu, wody, 40 groszy do 1 zł. metr ^{2}. Wojskowym, urzędnikom na raty. Mińska 14, telefon 989. (2023

Kuźnia (1147
i kołodziejstwo w dużej wsi koło Bydgoszczy z bardzo dobremi masywnemi budynkami i szopami oraz 6 mórg roli i ogrodu sprzedam zaraz. Rybicki, Łęgnowo, poczta Bydgoszcz 5.

Sprzedam
skład żywnościowy 15 000 zł. Adres Dziennik. (2034

Karczma
zabudowania gospodarskie, 24 morgi ziemi, blisko miasta zaraz sprzedam właścicielka. Osowa Góra, karczma. (1922

Okazja!
Dom piętrowy, dochód roczny 2.400 zł, cena 13.000 wpłaty 10.000 zł. Oferty filja „M. H". (1117

Gospodarstwo
17 mórg, inwentarz sprzedam, 2800 wpłaty. Kurnatowski, Podwale 1. (1992

Kiosk
sprzedam 1300 zł. dobry punkt. Oferty Dzien. Bydgoski „200 zł". (2016

Urządzenie
kolonjalne sprzedam. Kozietulskiego 33. (1152

Urządzenia
składowe: do konfekcji, składu tytoniu, składu kapelnszy. Meble biurowe, maszynę do pisania itd. tanio poleca „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (2045

Sanie
duże 4 osobowe korzystnie sprzedam. Wrocławska 4. (1909

Sprzedam (2000
frak i smoking na jedwabiu, mało używane, prima gatunek, figura 50/52. Włodz. Ziętak, Mostowa 7.

Wózek
dla chorych prawie nowy, sprzedam. Marszałka Focha 2 m. 4. (1123

Planino
krzyżowe, tanio. Szczecińska 6, m. 19, III. wejście. (1140

Maszyna
do pisania Adler, pianino krzyżowe, sprzedam. Wełniany Rynek 10—1. (2024

KUPNA

Kupię (1149
tapczan okazyjnie. Oferty filja Dzien. pod „Okazja".

LEKCJE

Poszukuję
nauczycielki języka polskiego. Oferty z warunkami proszę złożyć filja Dziennika pod „Lekcje". (1146

POSADY WOLNE

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona", składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (2035

Poszukuję
zaraz ekspedjentki dzielnej. Hipolit Różkowski, mistrz rzeźnicko-wędliniarski, Toruń, Szeroka nr. 19. (1975

Młynarz
młody, potrzebny zaraz. Młyn Rojewo, pow. Inowrocław. (1980

Służąca
która umie samodzielnie gotować, czysta, prędka, tylko pierwszorzędna siła może się zgłosić. Kunklowa, Długa 2. (2010

Dziewczyna
przychodnia. Jadłodajnia, Pomorska 21. (1151

Nauczycielka (2026
na wieś potrzebna od 15 II., zrównoważona z pozwoleniem do nauki, do klasy I. i V. gimnazjum. Języki francuski, łacina, w słowie i piśmie wymagane, fortepian mile widziany. Wolne utrzymanie i pensja niewielka. Odpisy świadectw, pretensje, oraz znaczek na odpowiedź przysłać proszę pod adr. poste restante „Chełmno 44".

Posługaczka
potrzebna. Cieszkowskiego 1—1. (1118

Służąca (2022
z dobrem gotowaniem potrzebna zaraz. Długa 11.

Do składu
rzeźnickiego potrzebna wypomóżka. Adres Dzien. Bydgoski. (2056

Kucharka
z dobrem gotowaniem i dziewczyna potrzebna. Adr. wskaże Dzien. Bydg. (1154

Poszukuję
starszego stolarza na meble zwyczajne z własnemi narzędziami. Lombardja, Gdynia, Portowa. (2036

POSADY POSZUKUJĄ

Fryzjer
damsko-męski, dobrą wodną ondulacją poszukuje posady. Oferty podaniem warunków Dziennik Bydgoski „Fryzjer". (1979

Kupiec (2001
kawaler poszukuje posady magazyniera, inkasenta. Oferty Dziennik Bydgoski „Gwarancja Bank".

Dzielny
pomocnik fryzjerski męski, biegły w strzyżeniu pań, przyjmie posadę z utrzymaniem za małem wynagrodzeniem. Oferty do Dz. Bydg. pod „Pomocnik". (1985

Bezdzietni
poszukują portjerstwa. Oferty „Małżeństwo" filja Dziennika. (1121

Młoda (1120
biurowa z 4 mies. prakt., pisze na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe oferty do filji pod „3".

Dzielna
ekspedjentka branży rzeźnickiej szuka posady. Oferty „Dziennik Bydgoski" Toruń. (2031

DZIERŻAWY

Do wynajęcia
od 1 marca 35 lokal handlowy firmy M. Rauch, ul. Długa 8. Informacje: Gdańska 63, m. 7. (2008

Baczność
zaraz do wynajęcia skład kolonjalny z wielkim zajazdem. Poszukuje się kołodzieja, kowal w podwórzu. Oferty pod „Baczność" do Dzien. Bydg. (1963

Skład
z jednym pokojem, w którym znajdował się dłuższy czas skład stroju, zaraz korzystnie do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje A. Giesel, Brodnica, Mały Rynek 8. (2053

Skład
z mieszkaniem do wynajęcia. Bocianowo 20, gospodarz. (1139



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
Bielany 6, róg Jackow.

2 i 1 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1

2—3 pokojowe:
Kaszubska 2—4.

2 pokojowe:
kuchnia. Gdańska 139.

3, 2, 1 pokojowe:
z kuchnią. Dworcowa 92.

4 pokojowe:
Świętojańska 21, m. 11.

kuchnia. Gdańska 67.

5 pokojowe:
I ptr. z komfortem. Dworcowa 75, gospodarz.

6 pokojowe:
piętro, komfort, marca. Cieszkowskiego 9, portjer.

3 pokojowe (2007
z wygodami, wyremontowane, blisko kolei do wynajęcia. Oferty pod „50".

Pokój (2002
kuchnia, światło elektryczne, czyste wynajmię, Gdzie, wskaże Dziennik.

Słoneczne (2018
4 pokojowe mieszkanie z wygodami, korzystnie do wynajęcia. Zgłoszenia Art. Grottgera 7, m. 2.

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia, antrejka, pokoik dla służącej z meblami 950 zł na sprzedaż, dom frontowy. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (1150

3 pokojowe (1998
mieszkanie do wydzierżawienia zaraz. Jary 16.

Mieszkanie
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie (ewtl. mieszkanie i biura oddzielnie) do wynajęcia od 1 lutego. Mowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego. (55

MIESZKANIA SZUKA

1—2 pokoje
kuchnia dwoje osób zaraz. Mogę płacić zgóry. Zgł. Jan Stellmach, Magdzińskiego 1, skład. (2033

POKOJE WOLNE

Pokój
elegancko umeblowany. Świętojańska 5, m. 2. (1122

Próżny
pokój 3 piętro. Cieszkowskiego 6, właściciel. (1999

Pokój (2032
3 uczniom z utrzymaniem Królowej Jadwigi 21/5.

Pokój (1148
komfortowy na dwie osoby z utrzymaniem, lub bez. Krasińskiego 4—2.

Ładny
pokoik do wynajęcia. Kujawska 2, m. 10 przy Zbożowym Rynku. (2044

Pokój
bardzo ciepły, utrzymaniem wykwintnem. Cieszkowskiego 8—4. (1138

Pokój
Świętojańska 22—6. (1128

Pokój (1129
ciepły. Stycznia 22 — 7.

POŻYCZKI

Wysoki %
da właściciel domów, pożyczającemu krótkoterminowo tysiąc złotych. Of. pod „Piętnaście". (2130

Która (2050
z pań, panów pożyczy na dobre warunki 600 zł, dam posadę. Dziennik „Interes"

RÓŻNE

Grafolog
z doświadczoną praktyką, na podstawie badań naukowych, rozwiązuje najzawilsze sprawy. Królowej Jadwigi 13—6. (2009

Obiady
domowe wykwintne. Adres Dziennik. (1142

Przystąpię (1119
jako spólnik do pewnego interesu 5000 zł. Filja Dziennika „Spólnik".

Chłopczyka
na własne oddam, 1 rok. Dziennik Bydgoski pod „Ładny". (2006

Szukam
towarzystwa młodej, ładnej, inteligentnej, niezależnej pani. Dyskrecja zapewniona. Oferty fotografją filja Dz. „Poznańczyk". (1153

MATRYMONJALNE

Wdowiec
lat 26, pragnie poznać pannę lub wdówkę celem ożenku. Oferty pod „Rzemieślnik". (1993

PO WIELKOPAŃSKU.



— Kogo mam zaszczyt zameldować?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.